

SAMORZĄDNOŚĆ.PL

GAZETA BEZPŁATNA | NR 100 | SIERPIEŃ 2025 | ISSN 2299-7008 | SAMORZADNOSC.PL



100 wydań
100 historii
razem
tworzymy
Samorządność!

W TYM NUMERZE M.I.N.:
45 LECIE SOLIDARNOŚCI
105 ROCZNICA BITWY WARSZAWSKIEJ

MAZOWIECKA
WSPÓLNOTA
SAMORZĄDOWA



Szanowni Czytelnicy,

z ogromną radością i wzruszeniem oddajemy w Wasze ręce setny, jubileuszowy numer Samorządności. To dla nas wyjątkowy moment – nie tylko ze względu na liczbę, ale przede wszystkim na drogę, którą wspólnie przeszliśmy od czerwca 2012 roku, kiedy to ukazał się pierwszy numer naszej gazety. Przez te ponad trzynaście lat towarzyszyliśmy Wam, opisując ważne wydarzenia, komentując rzeczywistość i dając głos tym, którzy budują nasze wspólnoty samorządowe. Dzięki Samorządności staraliśmy się również należycie pielęgnować historię Polski i budować postawy patriotyczne – przypominając o ważnych datach, rocznicach i bohaterach, których dziedzictwo jest fundamentem naszej tożsamości.

To wydanie jest także okazją do wyrażenia wdzięczności. Pragniemy serdecznie podziękować wszystkim redaktorom, którzy na przestrzeni lat tworzyli treści naszej gazety, a zwłaszcza Łukaszowi Perzynie i Stanisławowi Piecykowi – za ich wnikliwe analizy, ogromne zaangażowanie. Dziękujemy



Zdjęcie z grudnia 2012 roku. Początki gazety. Od lewej Łukasz Perzyna, Mariusz Ambroziak, Paweł Dąbrowski.

również wszystkim osobom, które gościły na łamach Samorządności – w wywiadach, rozmowach, komentarzach i wspomnieniach. Wasze głosy i doświadczenia nadały naszej gazecie żywy i autentyczny charakter, czyniąc ją bliską sprawom ludzi i środowisk samorządowych. Wasz wkład był nie-

oceniony i miał ogromny wpływ na kształt oraz jakość Samorządności.

Dziękujemy również darczyńcom, którzy przez te wszystkie lata wspierali nas finansowo – bez Waszego zaufania i hojności nie udałooby się utrzymać ciągłości wydawniczej i niezależności redakcyjnej. Szczególne podziękowania kieru-

jemy także do firm, które wykupując reklamy, przyczyniły się do stabilności gazety – Wasze wsparcie miało dla nas realne znaczenie.

Słowa uznania i podziękowania kierujemy do Prezesa Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej, Konrada Ryty, za konsekwentne wspieranie naszej

gazety oraz jej promocję w środowisku samorządowym. Dzięki jego zaangażowaniu Samorządność mogła jeszcze skuteczniej docierać do lokalnych liderów, prezydentów, burmistrzów, wójtów, radnych i wszystkich, którym bliskie są sprawy wspólnot lokalnych.

Nie sposób wymienić z imienia i nazwiska wszystkich osób, które przez te lata w różny sposób przyczyniły się do rozwoju Samorządności – bo jest ich naprawdę bardzo wiele. Każdemu z Państwa składamy serdeczne i piękne podziękowania. To dzięki Wam ta gazeta żyje i ma sens.

Chcielibyśmy również zapewnić wszystkich Czytelników, że 100. numer Samorządności to nie koniec. Przeciwnie – to nowy początek. Przed nami kolejne wyzwania, nowe tematy i ambitne plany rozwoju. Będziemy dalej wydawać gazetę, poszerzać nasz zespół i docierać do coraz szerszego grona odbiorców, nie tracąc przy tym ducha zaangażowanego, lokalnego dziennikarstwa.

Dziękujemy, że jesteście z nami – i zapraszamy do lektury kolejnych numerów.

Z wyrazami szacunku,
PAWEŁ DĄBROWSKI – REDAKTOR NACZELNY
MARIUSZ AMBROZIAK – WICEPREZES MWS

POŻEGNANIE I PODZIĘKOWANIE

Każde pożegnanie jest smutne, szczególnie gdy jest wymuszone okolicznościami zdrowotnymi. Każde pożegnanie coś zamyka, coś kończy, w tym przypadku kończy moją kilkuletnią współpracę z gazetą SAMORZĄDNOŚĆ. To był cudowny okres w moim życiu, bo realizowałem swoje młodzieńcze marzenia by być publicystą i literatem. Kiedy pracowałem jako menedżer, to nie miałem czasu na te przyjemności. Oba marzenia zrealizowałem na emeryturze. Właśnie wychodzi moja siódma i zarazem ostatnia (jak ostatni dzień tygodnia) książka pod tytułem „Zabawa na 102”, a niniejsze pożegnanie wraz z moim felietonem BRUKSELA NIE ODPUSĆCI ukazuje się w jubileuszowym 100. wydaniu gazety SAMORZĄDNOŚĆ. Tego naprawdę nie planowałem. Ten scenariusz napisał ten co jest nad nami.

Serdecznie dziękuję wszystkim czytelnikom gazety SAMORZĄDNOŚĆ, a szczególnie tym, którzy ze mną nawiązywali kontakty by podyskutować na tematy przeze mnie poruszane. Bądźcie nadal wierni naszej gazecie, bo na to zasługuje, a korzyść z tego będzie obopólna.

Dziękuję wszystkim koleżankom i kolegom z redakcji, a szczególnie Redaktorowi Naczelnemu – Pawłowi Dąbrowskiemu za wspaniałą współpracę, a właścicielowi gazety - władzom Warszawskiej Wspólnoty Samorządowej, za zrozumienie dla moich niezależnych poglądów.

STANISŁAW PIECYK



Szanowny Stanisławie,

Z ogromnym szacunkiem i wdzięcznością przyjmujemy Twoje pożegnanie z łamami gazety Samorządność. Dziękujemy za lata inspirującej współpracy, za pasję, z jaką dzieliliś się swoimi przemyśleniami, oraz za niezwykle cenny wkład w rozwój naszego pisma.

Twoje felietony były nie tylko ciekawym spojrzeniem na sprawy społeczne i polityczne, ale także ważnym głosem w publicznej debacie – zawsze niezależnym, odważnym i pełnym refleksji. Dla wielu czytelników stałeś się nie tylko autorem, ale i partnerem do rozmowy, co najlepiej świadczy o sile Twojego słowa i wyjątkowym stylu.

Cieszymy się, że mogliśmy towarzyszyć w realizacji Twoich młodzieńczych marzeń o pisaniu i współtworzyć z Tobą ten ważny etap życia. 100. numer Samorządności z Twoim pożegnaniem to symboliczne domknięcie pięknego rozdziału – za który jeszcze raz z całego serca dziękujemy.

Życzymy dużo zdrowia, spokoju oraz satysfakcji z wydania nowej książki.

Z wyrazami szacunku i sympatii,
PAWEŁ DĄBROWSKI
KONRAD RYTEL
MARIUSZ AMBROZIAK
GRZEGORZ WYSOCKI

Polska, Niemcy i współczesne wyzwania – rozmowa z Dariuszem Pawłosem

Wczoraj, 7 sierpnia 2025 r., odbyło się spotkanie Klubu Gospodarczego z byłym ambasadorem RP w RFN – Dariuszem Pawłosem. Rozmawialiśmy o relacjach polsko-niemieckich w świetle współczesnych wyzwań politycznych, gospodarczych i społecznych.

Dariusz Pawłoś rozpoczął spotkanie od przedstawienia aktualnej sytuacji niemieckiego rządu, stosunków polsko-niemieckich oraz złożonej kwestii reparacji wojennych. Rozmowa pokazała, jak mocno historia wciąż wpływa na relacje między krajami.

Były ambasador RP w RFN przedstawił wiele ciekawych danych. Na przykład – w 2011 roku Niemcy uregulowały ostatnią ratę reparacji wojennych na rzecz Francji za I wojnę światową. Temat strat z II wojny światowej jednak wciąż budzi emocje. Pierwszy raport dotyczący reparacji sporządzono zaraz po wojnie, jednak – jak podkreślił Pawłoś – wliczono w niego także ofiary sowieckie, co budzi kontrowersje.

Na spotkaniu padło też wiele ciekawych pytań:

- Jak Niemcy widzą swoje miejsce na arenie międzynarodowej?

- W każdej dziedzinie Niemcy chcą być mistrzami świata. – mówił Pawłoś – Postrzegają siebie jako jednego z kluczowych graczy światowej polityki i gospodarki.

Pytany o kwestie tzw. Ziemi



Odzyskanych, Pawłoś przypomniał, że ich przyznanie Polsce nie było decyzją państwa niemieckiego, lecz rezultatem ustaleń mocarstw, które podzieliły Europę.

- Jaki jest autentyczny stosunek Niemców do narodu polskiego?

- Stosunek Niemców do Polaków w ostatnich latach zmienił się znacząco na korzyść. Jest to zarówno efekt zmian społecznych w obu

krajach, jak i członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Dziś, Polacy mieszkający w Niemczech, cieszą się opinią fachowców w zawodach medycznych, opiekuńczych i budowlanych. Polonia szacunkowo liczy dwa miliony osób.

Spotkanie pokazało, że mimo trudnej historii i nierozwiązanych kwestii, relacje polsko-niemieckie mają dziś solidne podstawy do dalszego rozwoju. Kwestia re-

paracji wojennych wciąż pozostaje nierozwiązana. Z polskiej perspektywy istotne jest, że udało się wreszcie oszacować straty jakie państwo polskie poniosło na skutek agresji niemieckiej. Kwestia nierozliczonych reparacji powinna stanowić podstawę normalizacji stosunków polsko-niemieckich zwłaszcza, że Niemcy zaprzestali wypłaty jakichkolwiek odszkodowań na rzecz polskich ofiar swojej agresji już w 2011 roku. Kluczem

do przyszłości relacji polsko-niemieckich jest otwarta współpraca, wzajemny szacunek, przy jednoczesnym zachowaniu pamięci historycznej i dbałości o interesy obu państw.

Dziękujemy jeszcze raz Panu Dariuszowi Pawłosiowi za merytoryczną i otwartą rozmowę oraz wiele ciekawych informacji, a wszystkim uczestnikom za aktywny udział i interesujące pytania.

29 lipca w Pałacu Prezydenckim odbyły się uroczystości, podczas których wręczone zostały odznaczenia państwowe dla osób zasłużonych w służbie państwu i społeczeństwu. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski został Prezes MWS - Konrad Rytel!

Z ogromną dumą i radością przyjęliśmy wiadomość o uhonorowaniu Prezesa Konrada Rytele Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Jest to jedno z najwyższych odznaczeń państwowych, nadawanych przez Prezydenta RP, które przyznawane jest za wybitne zasługi dla Rzeczypospolitej. Prezes Rytel został wyróżniony ze względu na "wybitne zasługi w pielęgnowaniu pamięci o doniosłych wydarzeniach historycznych i bohaterach narodowych". Odznaczenia wręczył Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Andrzej Dera podczas uroczystości w Pałacu Prezydenckim.

Prezesie, składamy serdeczne gratulacje z okazji tego wyjątkowego wyróżnienia, które stanowi wyraz najwyższego uznania dla Pańskich zasług, ale także jest inspiracją dla nas wszystkich. Życzymy Panu Prezesowi dalszych sukcesów, nieustającej satysfakcji z podejmowanych działań oraz wszelkiej pomyślności.

ZARZĄD MAZOWIECKIEJ WSPÓLNOTY SAMORZĄDOWEJ
FOT: ŁUKASZ BŁASIKIEWICZ/KPRP

Prezes Konrad Rytel odznaczony przez Prezydenta Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski



DAR SOLIDARNOŚCI

(Refleksje z okazji 45 rocznicy Powstania Solidarności.)



Złotopięknie z zbiorów Zbigniewa Jackiewicza

Tekst ten dedykuję Andrzejowi Stankiewiczowi, tragicznie zmarłemu członkowi Solidarności Huty Warszawa, Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu „Solidarność” (MRKS) i Biura Interwencji Regionu Mazowsze NSZZ Solidarność, w dowód pamięci o Nim i z nadzieją, że pamięć ta będzie trwała.

1. Powstanie Solidarności.

Powstanie Solidarności to temat otwarty, ciągle wzbogacany, porządkowany. Rocznicowo, odświętnie nie zawadzi przypomnieć najważniejsze fakty i przypisać należne im znaczenie. Nie zawadzi też uciec od uproszczeń i propagandowych stereotypów rodem z PRL-u.

Chronologia wydarzeń prowadzących do Powstania Solidarności.

W lipcu 1980r. doszło w szeregu miejscowości w Polsce do fali strajków robotniczych i negocjacji prowadzonych ze stroną partyjno-rządową. Ten fragment historii ciągle jest opracowywany, badany i uzupełniany, ale rozpoczęty 8 lipca 1980r. strajk w zakładach WSK w Świdniku coraz masowe lipcowe strajki w Lublinie i na Lubelszczyźnie to już dobrze udokumentowany i uznany element początków tworzenia się Solidarności. Zainteresowanych szczegółami odsyłam do publikacji Instytutu Pamięci Narodowej.

Mając przywiązanie do tradycji sierpnia '80, pamiętajmy, że śmiało powinniśmy już dziś mówić o Powstaniu Solidarności, tak:, to nie zaczęło się w sierpniu '80 w Gdańsku, to zaczęło się wcześniej, w lipcu na Lubelszczyźnie i innych miastach w Polsce.

W sierpniu 1980r. rozpoczął się strajk w Stoczni Gdańskiej, powodem było zwolnienie z pracy działacza

ki Wolnych Związków Zawodowych Anny Walentynowicz. Wysunięto również postulaty ekonomiczne jak podwyżka płac i polityczne jak żądanie zgody na budowę pomnika ofiar Grudnia 70. Ale to co w Stoczni dzieje się także w coraz większej skali w całej Polsce. W Wyniku tego co się dzieje, staje się coś co – co, według mnie, jest kluczowym elementem tworzenia Solidarności: Z 16 na 17 sierpnia 1980r. w Gdańsku dochodzi do powstania Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego skupiającego 156 zakładów pracy z całej Polski. Przewodniczącym prezydium MKS-u siedzibą w Gdańsku został wybrany Lech Wałęsa. MKS-y powstały również w innych miastach Szczecinie i Jastrzębiu Zdroju.

Historia o przygotowaniu i przeprowadzeniu 16/17 sierpnia 1980r. przedstawicieli spotkania 156 zakładów pracy z całej Polski czeka na upowszechnienie, docenienie, nadanie właściwego znaczenia. To wtedy pokazała swoje istnienie siła społeczna, wspólnotowa, ogólnopolska, obywatelska stająca równorzędnym partnerem dla komunistycznej władzy PRL-u. Dzień 16/17 sierpnia 1980r. to dzień przełomowy dla dalszego przebiegu wydarzeń.

W wyniku rozmów MKS-ów ze stroną rządową podpisano tzw. „porozumienia sierpniowe”. W dniu 30 sierpnia podpisano je w Szczecinie, 31 sierpnia w Gdańsku, zaś 3 września w Jastrzębiu Zdroju.

We wrześniu 1980 r. po kolejnej fali strajków doszło do przekształcenia MKS-ów w Komitety Założycielskie związków zawodowych.

W dniu 17 września 1980r., na ogólnopolskim spotkaniu przedstawicieli MKZ i MKR doszło do utwo-

rzenia ogólnopolskiego związku zawodowego pod nazwą Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. Po przyjęciu jego statutu złożono wniosek o jego rejestrację.

W dniu 21 września 1980r. powstała „Solidarność Wiejska”,

22 września 1980r. – powstało Niezależne Zrzeszenie Studentów (NZS),

Przyjmijmy te daty 17 września, 21 września, 22 września 1980 roku jako daty świadczące o tym jak w gigantycznym tempie i w różnych formach kreuje się Solidarność jako ruch społeczny, ogólnopolski i obywatelski.

10 listopada 1980 r. Sąd Najwyższy dokonał rejestracji statutu NSZZ „Solidarność”.

Patrząc na podany przebieg zdarzeń tworzących historię Solidarności z perspektywy dnia dzisiejszego można podkreślić, że:

- dziś możemy uwolnić się od wiedzy telewizyjnej i salonowej opartej na sloganie, że: „nagle, nieoczekiwanie coś zaczęło się w Gdańsku w sierpniu 1980r.” Dziś wiemy, że zaczęło się wcześniej i nie w jednym miejscu tylko w całej Polsce,

- to co zbudowało siłę strajku w Stoczni Gdańskiej i w całej Polsce to fakt współdziałania 156 zakładów pracy i utworzenie w ramach tej współpracy 17 sierpnia 1980r. w Gdańsku Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. Wobec tego zdarzenia władze partyjno-rządowe nie były gotowe do żadnej innej reakcji tylko były zmuszone do pertraktacji kończących strajki i były zmuszone do przyjęcia stawianych po stronie społecznej postulatów. Lista 156 zakładów pracy tworzących MKS w Gdańsku ma dla historii powstawania się Solidarności znaczenie symboliczne, jak lista 21 postulatów zgłoszonych w toku negocjacji.

„porozumienia sierpniowe” zostały podpisane w trzech różnych miastach w Polsce, w Szczecinie, Gdańsku, Jastrzębiu Zdroju. Zawsze warto o tym pamiętać, bo to nadawało rodzącą się Solidarności wymiar ogólnopolski, obywatelski.

Na dacie 10 listopada 1980r. możemy zamknąć etap formalnego Powstania Solidarności. Zaczyna się etap następny budowania struktur powołanych do życia organizacji. W NSZZ Solidarność ten etap budowania struktur i władz zakończy się odbiciem w drugiej połowie 1981r. I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ Solidarność, który odbył się w Gdańsku – Oliwie. Komunistyczna władza PRL-u w tym czasie, gdy buduje się Solidarność zajmuje się czymś

przeciwstawnym, planuje, przygotowuje, i mobilizuje podległy sobie aparat przemocy do zamachu na wolność i Solidarność.

2. Zamach na wolność i Solidarność (grudzień 1981- kwiecień 1989).

2.1. Przygotowania do zamachu 13 grudnia 1981r.

Poznać prawdę nie jest łatwo, jeśli ktoś ma siłę i interes w jej ukrywaniu. Fakty z historii PRL-u, z okresu lipiec 1980 – 13 grudnia 1981r. potrzebowały bardzo dużo czasu by zostać ujawnione i prawdziwie opisane. Potrzebowały ponad 30 lat i ponad 4-letniego procesu sądowego, który zakończył się

wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 12 stycznia 2012 r. sygn. akt.: VIII K 24/08. Polegając na ustaleniach, wolnego, niezawisłego sądu III Rzeczypospolitej Polskiej tak możemy opisać przebieg zdarzeń przygotowujących zamach na wolność i Solidarność.

Już w dniu 16 sierpnia 1980r, ówczesny Minister Spraw Wewnętrznych wydał dyrektywę dotyczącą zagrożenia bezpieczeństwa i porządku publicznego prowokacyjną działalnością grup antysocjalistycznych i żywiołowych wystąpień. Wskazano w dyrektywie, że wystąpienia robotnicze między innymi na Wybrzeżu mają charakter antysocjalistyczny, a więc skierowany przeciwko ustrojowi PRL. A więc już 16 sierpnia 1980r. komunistyczna władza po swojemu zlokalizuje, identyfikuje i definiuje swego wroga. To właśnie dlatego mimo podpisania porozumień sierpniowych podjęto od razu prace planistyczne dotyczące tzw. stanu wojennego w Komitecie Obrony Kraju,

W październiku 1980r. w Sztabie MSW podjęto decyzję o przygotowaniu akcji dotyczącej internowań i dotyczącą blokady łączności.

W dniu 16 lutego 1981r., w siedzibie Inspektoratu Obrony Terytorialnej doszło do spotkania zwanego „grą decyzyjną”, w którym uczestniczyli przedstawiciele MSW i MON, Sekretariatu KOK, Wydziału Propagandy KC PZPR, w tym: gen. T.T., gen. T.H., gen. F.S., gen. J.B., B.S., gen. M.M., gen. J.S., płk C.W., płk R.K. (inicjałów nie będę rozwijał, żeby jak radził mój ulubieniec Luis Borges, nie upowszechniać niepotrzebnych dźwięków.). Spotkanie było poświęcone przygotowaniom do stanu wojennego w różnych wariantach. Uzgodniono akty prawne służące wprowadzeniu stanu wojennego, jak uchwałę Rady Państwa, dekrety Rady Państwa, a także uchwały Sejmu. Wskazano także, że najważniejszym terminem wprowadzenia stanu wojennego, z punktu widzenia osiągnięcia stanu zaskoczenia, będzie noc z soboty na niedzielę. W wyniku „gry decyzyjnej” doszło do uzgodnień między resortami siłowymi MSW i MON, doszło do uzgodnienia siłowego rozwiązania sytuacji wewnętrznej w kraju.

W marcu, 27 marca 1981r. grupa najwyższych dowódców Ludowego Wojska Polskiego weszła w porozumienie dotyczące tego, aby wewnętrzną sytuację polityczną w kraju, zaistniałą na skutek powstania ruchu społecznego skupionego wokół Solidarności rozwiązać za pomocą nielegalnego wprowadzenia stanu wojennego. Faktyczne decyzje zaczęły zapadać w ciałach nieformalnych, a organy konstytucyjne, państwowe będą je tylko pozornie legalizowały.

Również 27 marca 1981r. doszło do podpisania przez gen. W.J. jako Premiera i Przewodniczącego KOK oraz S.K. jako I Sekretarza KC PZPR dokumentów pt.:

„Myśl przewodnia wprowadzenia stanu wojennego na terytorium PRL ze względu na bezpieczeństwo państwa”,

„Centralny plan działania organów politycznych władzy i administracji państwowej na wypadek konieczności wprowadzenia w PRL stanu wojennego”,

„Ramowy plan działania sił zbrojnych w przypadku wprowadzenia stanu wojennego”.

W dniu 15 października 1981r. uchwałą Rady Ministrów przedłużono o kolejne 2 miesiące służbę wojskową żołnierzy odbywających 2-letnią obowiązkową wtedy, zasadniczą służbę wojskową. Byli oni główną siłą zbrojną planowanego zamachu.

W godzinach rannych 12 grudnia 1981 r. gen W.J., czyli szef związku przestępczego o charakterze zbrojnym podjął decyzję o wprowadzeniu niby-stanu wojennego, czyli zamachu na Wolność i Solidarność.

Po kilkunastu miesiącach przygotowań przez komunistyczną władzę zamach na wolność i Solidarność stał się, niestety, faktem.

Konkluzje:

1) Komunistyczne władze PRL-u powstanie i tworzenie Solidarności przyjęły jako chwilowe ustępstwo wymagające zanegowania i zniszczenia. Następstwem podpisania „porozumień sierpniowych” było dla komunistycznych władz PRL-u nielegalne, siłowe odebranie Solidarności prawa do istnienia.

2) Nie było po stronie władz PRL-u żadnego innego scenariusza i planu działania, z tej racji Solidarność „była skazana na walkę o swoje prawo do istnienia i walkę o wolność obywatelskie.

2.2. zamach na Wolność i Solidarność (1981r -1989) i jego skutki.

Od 13 grudnia 1981r. cały aparat PRL-u stosuje nielegalną przemoc.

- 16 grudnia 1981r. odbyła się pacyfikacja kopalni KWK „Wujek”, w trakcie której zastrzelono 9 górników.

16 marca 1982 r, Minister Sprawiedliwości podaje, że przeprowadzono rozmowy z 600 internowanymi i z wszystkimi sędziami.

zmieniaj z nami mazowsze

głosujemy

W BUDŻECIE OBYWATELSKIM MAZOWSZA



Głosuj na projekty
na bom.mazovia.pl
od 25 lipca do 7 września 2025 r.

BOM BUDŻET
OBYWATELSKI
MAZOWSZA
Mazowsze.
serce Polski

Te wydarzenia postawiły nas na baczność

Konrad Rytel, radny Sejmiku Wojewódzkiego Mazowsza, prezes Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej, w rozmowie Łukasza Perzyny.

- Gdzie Pana zastały wydarzenia Sierpnia 1980, czym się Pan wtedy zajmował?

- W tym czasie pracowałem na budowach na Lubelszczyźnie, od 1978 roku, byłem więc blisko wydarzeń, które jeszcze w lipcu 1980 r. zaczęły się w Lublinie. Można nawet powiedzieć, że te wydarzenia postawiły nas na baczność. Z perspektywy budowy na Zamojszczyźnie miałem szeroki ogłód sytuacji. Nie tylko z Wolnej Europy, której się słuchało, chociaż władza zagłuszała ją jak mogła, pochodziły wiadomości o tym, co się dzieje. Zaczęło się jak wcześniej w 1976 r. od tego, że rządzący postanowili wykorzystać letni czas urlopów do wprowadzenia podwyżek cen, licząc albo na brak sprzeciwu, albo że okaże się słabszy. Zastrajkowała jednak lokomotywnia w Lublinie a z czasem cały węzeł kolejowy. Też z niego korzystaliśmy, więc nagle okazało się, że do nas na budowę nie docierają materiały. Zaraz też pojawiły się i u nas strajki solidarnościowe, kierownicy odmówili wyjeżdżania z bazy. I na samej budowie strajk włoski: wstrzymywanie pracy na 2-3 godziny, skrupulatne wypełnianie wszystkich procedur, kontroli i BHP, ale nie praca normalna. Gdy w Lublinie

powstał komitet strajkowy, nawiązaliśmy kontakt przez emisariuszy. Przyjeżdżali też do nas esbecy, weszli po swojemu, ale nie dowiedzieli się niczego, bo każdy z nas wiedział, jak się zachować. Wtedy byłem kierownikiem robót, w tym czasie wiele inwestycji wstrzymywano, ale te w Zamościu nie były zwyczajne, tylko miały priorytet, bo na wrzesień 1980 r. ekipa Edwarda Gierka tam właśnie zaplanowała centralne uroczystości dożynkowe. Na stadionie Hetmana zbudowaliśmy od nowa trybunę. Wzniesiliśmy wtedy dwie stacje benzynowe, które mieszkańcom i podróżnym służą do dzisiaj oraz fragment dwujezdniowej obwodnicy Zamościa, wtedy jeszcze niewiele było podobnych rozwiązań, pierwsza okazała się przecież parę lat wcześniej słynna gierkówka do Katowic.

- Można więc powiedzieć, że to nie były mosty dla pana starosty, skoro służą ludziom do dzisiaj?

- Przedsiębiorstwo Budownictwa Inżynieryjno-Drogowego, w którym pracowałem było wtedy głównym wykonawcą robót na Lini Hutniczo-Siarkowej. Połączyła Krzywy Róg z którego szły dostawy rudy dla Huty Katowice ze Sławkowem, teraz szerokie tory na całej jej długości znowu bardzo się przydały po 24 lutego 2022 r, kiedy Rosja zaczęła wojnę pełnoskalową przeciw Ukrainie - i tą



wtedy zbudowaną linią szły nasze dostawy pomocy humanitarnej ale i sprzętu wojskowego dla Ukraińców. Ludzie wtedy również chcieli mieć poczucie sensu własnej pracy, a kiedy ono zanikało, buntowali się, co oczywiste. Miałem szczęście pracować w miejscach, gdzie czułem się przydatny.

- Jednak wtedy Edward Gierek jako I sekretarz KC PZPR nie dotrwał w tej roli do planowanych przez siebie dożynek?

- Dożynki z taką pompą zaplanowane, odbyły się w Zamościu, ale tylko jako impreza na wojewódzką skalę. Wokół nas i wreszcie za naszą sprawą zmieniało się niemal wszystko. Kiedy komitet strajkowy przekształcił się w założeńskich nowych i wolnych związków zawodowych, wstąpiłem do Solidarności, z której - mogę tylko podkreślić - nigdy później się

nie wypisałem. Zapisano się wtedy 80 procent ludzi, z którymi pracowałem. Robotnicy, kadra inżynierska, bez różnic... Mój ojciec pamiętał okupację, wszystkie doświadczenia pokoleniowe, więc tylko dobrotliwie przestrzegał: zobaczysz, że was wywiozą. Stało się na szczęście inaczej, chociaż przeszedłem również militaryzację firmy w stanie wojennym.

- Jak wiele przetrwało z tamtej wspólnoty, która z tak wielką siłą objawiła się wtedy w Sierpniu?

- Tamten czas nie został zmarnowany, pomimo doświadczenia stanu wojennego. Wydarzenia z lata 1980 r. na trwałe wyzwoliły energię w ludziach. Zapewne po raz pierwszy na taką skalę od Powstania Warszawskiego. Wielu członków PZPR też się w Solidarności odnalazło, wielu się sprawdziło w trudnych czasach.

Wtedy czuliśmy, że jesteśmy w gromadzie i więcej w ten sposób osiągamy. Okazało się, że pomimo 13 grudnia tego doświadczenia z lat 1980-81 nie da się nikomu zniweczyć ani cofnąć historii. Wtedy miałem około trzydziestki. I wielu kolegów, których z dobrej strony w tamtych czasach zapamiętałem, spotykałem później w Komitetach Obywatelskich, gdy szykowaliśmy się najpierw na 4 czerwca 1989 r. a potem do pierwszych wolnych wyborów samorządowych w maju 1990 r, wreszcie w AWS, kiedy wprowadzaliśmy tę nie tylko dla nas najważniejszą reformę samorządowo-administracyjną. Wiele kontaktów z tamtych lat podtrzymuję do dzisiaj. Nie wierzę, że umiemy się zrywać do działania tylko wtedy, kiedy sytuacja staje się krytyczna. Chociaż to oczywiście, że niedawno pomagaliśmy poszkodowanym przez wielki pożar w Żąbkach czy przez kolejne powodzie i podtopienia. A wcześniej wspieraliśmy się nawzajem w pandemii koronawirusa, razem też ze staropolską gościnnością witaliśmy wojennych uchodźców ukraińskich. Zdarzają się przypadki znieczulicy, ale to zachowania pojedyncze. Wspólnota, której symbolem odrodzenia stały się wydarzenia Sierpnia 1980 r. przetrwała, nie pozwoliliśmy sobie odebrać efektów tamtego doświadczenia. Nawet jeśli partyjni politycy próbują nas na siłę dzielić i przeciwstawiać sobie nawzajem, wiedząc, że każda kampania się kończy. A wspólnota trwa.

DAR SOLIDARNOŚCI

Ministerstwo zwróciło się do Rady Państwa o odwołanie 32 sędziów, przyjęło rezygnację 11 sędziów, odwołano 9 Prezesów i Wiceprezesów Sądów Wojewódzkich. Przeprowadzono rozmowy z prokuratorami, których 13 pozbawiono prawa wykonywania zawodu. Wg ustaleń postępowania dowodowego Sądu Okręgowego w Warszawie do 30 kwietnia 1982r. internowano 7198 osób, oświadczenia lojalnościowe podpisało 3684 osoby, 928 osób internowanych pozyskano do współpracy. Wszczęto 5083 postępowania w trybie doraźnym, aresztowano 6793 osoby, sporządzono 4307 aktów oskarżenia. Ujawniono 351 nielegalnych organizacji, zlikwidowano 50 punktów poligraficznych.

18listopada1982r. gen C.K. poдал o internowaniu łącznie 8816 osób. 31 grudnia 1982r. nastąpiło zawieszenie tzw. stanu wojennego.

22 lipca 1983r. nastąpiło niby-zniesienie stanu wojennego.

Proszę nie ulegać iluzji i fałszowi urzędowego języka PRL-u. Nic fak-

tycznie nie zostało zawieszone, czy zniesione.

31 grudnia 1982r. i 22 lipca 2983r., po 1,5 roku terroru i przemocy władze PRL-u, na czele z członkami związku przestępczego o charakterze zbrojnym ogłosili koniec nielegalnego stosowania dekretów stanów wojennego. 22Te daty to nie jest koniec terroru i represji w PRL-owskim państwie, jest tylko zmianą form terroru i represji. Ludzie Solidarności nadal trafiali do więzień, utrzymywane zostały ograniczenia i restrykcje w wykonywaniu podstawowych praw obywatelskich, Solidarność dalej była pozbawiona prawa do istnienia i musiała prowadzić nielegalną działalność podziemną. Podziemna Solidarność, Solidarność Walcząca nabrała 1,5-rocznego doświadczenia w walce i radziła sobie coraz lepiej.

Podsumowując fakty, a nie ulegając PRL-owskiej propagandzie można powiedzieć, że „tzw. stan wojenny”, nie skończył zamachu na Wolność i Solidarność. Ten zainicjowany 12 grudnia1981r. zamach trwał dalej do

początku 1989r., kiedy komuniści ulegli, uznali wreszcie prawo Solidarności go istnienia i publicznego, legalnego działania.

Urzędowo nazwany tzw. stan wojenny trwał 1,5 roku. Zamach na Wolność i Solidarność trwał ponad 7 lat. aż do połowy 1989 roku. W ramach negocjacji tzw. obrad okrągłego stołu, które trwały od 6 lutego do 5 kwietnia 1989 roku uznano wreszcie prawo Solidarności do istnienia. PRL dotrwał faktycznie do 31 grudnia 1990r,

3. 4 czerwca 1989 roku – wielkie wyborcze zwycięstwo Solidarności.

To było piękne, co stało się 4 czerwca 1989r., Solidarność wygrała wszystko, co miała do wygrania.

W ciągu dwóch miesięcy od 5 kwietnia do 4 czerwca 1989r, Solidarność zorganizowała kampanię wyborczą, którą bezpośredni uczestnicy wydarzeń nazwą potem „festiwalem Solidarności”.

Spotkania, dyskusje, koncerty, wystawy, seanse filmowe, wolny dostęp do prasy i innych mediów rozwija aktywność społeczną i obywatelską do imponujących rozmiarów. Podsumowując wyniki wyborów 4 czerwca

1989 roku Solidarność ,podobnie jak kiedyś jest w stanie doliczyć się zwolenników na poziomie 10 milionów.

Taki sukces wyborów 1989r.oznacza początek politycznego końca dla PRL-u.

Wybory 4 czerwca ujawniają wolę wyborców, której już niedługo zaczął się przeciwstawiać politycy opozycji, ni, popisujący się znacznikiem Solidarności. Ale to już inna historia, historia o drogach i bezdrożach budowania III RP.

4. Dar Solidarności.

Czasy Solidarności przyniosły nam dużo dobrego:

- przeżyliśmy fenomen powstawania Solidarności, autentycznej wielomilionowej wspólnoty współobywateli. Nauczylismy się żyć i działać w tej wspólnocie, nauczylismy się co to troska o dobra wspólne. Fenomen powstania Solidarności rozślał Polskę na cały świat, znaczek Solidarności stał się symbolem międzynarodowym,

- doświadczyliśmy zamachu na nasze wolności, na prawo do istnienia, przez co zostaliśmy postawieni w konieczności walki. Musieliśmy nauczyć się walki. Nauczylismy się walki, na-

wet w tej szlachetnej formie, gdzie zło dobrem się zwycięża. Pamiętając o naukach słynnego, polskiego socjologa Stanisława Ossowskiego uczyliśmy się technik, jakie stosuje państwo pozornie praworządne i tego, jak technikom pozornej praworządności nie ulegać.

- doczekaliśmy odzyskania niepodległości i możliwości odbudowania od podstaw Polski prawdziwie wolnej, szczerze demokratycznej, sprawiedliwej dla wszystkich. Kształt tej odbudowywanej Polski, III Rzeczypospolitej Polskiej, nosi w sobie wartości, których źródłem jest historia i kultura Solidarności.

To co nam się zdarzyło, z czego jesteśmy szczególnie dumni możemy traktować jako dar. Dar Solidarności. Ten dar jest dobrem wspólnym, dziedzictwem narodowym, które powinno być przekazywane z pokolenia na pokolenie. 45 rocznica Powstania Solidarności to dobrym czasem na taki przekaz dziejowy, tych, którzy bezpośrednio uczestniczyli w tworzeniu historii i kultury Solidarności pokoleniom następnym.

**ZBIGNIEW JACEK JACKIEWICZ
SOLIDARNOŚĆ REGION MAZOWSZE**

Gdy przełom nadchodzi, działamy wspólnie

Z Rafałem Grupińskim, wicemarszałkiem Senatu, rozmawia Łukasz Perzyna

- Sierpień 1980 r. zastał Pana...

- ...w Poznaniu. Mieszkalem wraz z małżonką na tzw. stacji. Spotkania wtedy odbywaliśmy niemal bez przerwy. Wysłaliśmy 28 sierpnia delegację do Stoczni Gdańskiej, pojechali wówczas Lech Dymarski i Jacek Kubiak w imieniu opozycji poznańskiej. Komunikacja miejska w Poznaniu stanęła 29 sierpnia. Brak autobusów na ulicach stanowił dla ludzi znak, że cała Polska strajkuje a nasze miasto wraz z nią. Poznań od paru lat już pozostawał

ważnym ośrodkiem działalności opozycyjnej. W 1978 roku, a może to już był 1979, nie dotarł do nas na umówione spotkanie Adam Michnik, bo służba bezpieczeństwa wysadziła go po drodze z pociągu gdzieś w Kutnie czy Koninie i wsadziła w inny, jadący w odwrotnym kierunku. W jego zastępstwie spotkanie Towarzystwa Kursów Naukowych poprowadził inny członek KOR, Stanisław Barańczak. Janusza Pałubickiego poznałem jako bibliotekarza z wydziału sztuki, był ostry, bo nie pozwalał książek długo przetrzymywać, a w działalności opozycyjnej równie stanowczy. Pracowałem wtedy w liceum sztuk plastycznych, gdzie podobnie jak Pałubicki byłem bibliotekarzem a poza tym miałem lekcje polskiego dla dwóch klas i wychowawstwo w jednej. Kiedy zaczął się Sierpień,

nasze spotkania stały się bardziej intensywne. Ludzie, którzy organizowali strajki i je wspomagali, spotykali się w mieszkaniu mecenasa Feliksa Kubiaka, ojca Jacka, tego który pojechał wraz z Dymarskim w delegacji do Stoczni. Przychodzili studenci głównie z polonistyki, anglistyki, historii i historii sztuki, Studencki Komitet Solidarności powstał w Poznaniu już w listopadzie 1977 r. Kiedy już Lech Wałęsa podpisał porozumienie w Gdańsku, mieszkanie Kubiaków stało się siedzibą komisji założycielskiej wolnych związków zawodowych. Potem Międzyzakładowy Komitet Założycielski znalazł siedzibę przy Zwierzynieckiej. W moim liceum

plastycznym od razu skrzyknęliśmy się z Włodzimierzem Gorzelańczykiem, który uczył rysunku technicznego i jeszcze kilkoma osobami. I już 3 września zarejestrowaliśmy się jako 34. koło w Wielkopolsce. Wtedy byliśmy jeszcze daleko od wiary, że Polskę tak szybko uda się wprowadzić do rodziny państw demokratycznego Zachodu - pomimo oczekiwań, że warto ją na lepsze zmienić. Wszyscy słusznie intuicyjnie wyczuli, że im więcej ludzi zapisze się do Solidarności, tym mocniejsze będą szanse na jej sukces.

- Co z tego klimatu zostało po 45 latach?

- Zdolność do działania ponad podziałami, jaka się wtedy pojawiała, ujawniła się również teraz w akcji pomocy Ukrainie i wyganianym stamtąd przez wojnę uchodźcom. Zachowania ludzi przy tej okazji często przypominały tamteje czasy rodzenia się pierwszej Solidarności. Jesteśmy narodem impulsywnym, emocjonalnie reagujemy na silne bodźce. Ten dobry potencjał gdzieś w nas tkwi. Ale drzemie na co dzień. Ujawnia się w momentach kryzysowych i przełomowych. Poza nim rządzi raczej gen przetrwania, wywodzący się bardziej z tradycyjnej kultury chłopskiej niż szlacheckiej. Dwieście lat niewoli, chociaż z przerwami, zrobiło swoje. Nauczeni historycznymi doświadczeniami skupiamy się zwykle na sprawach budowania osobistego poczucia bezpieczeństwa, dopiero kiedy przełom czy chwila próby nadchodzi, działamy wspólnie.



Koniec sierpnia 1980 r. w Stoczni im. Lenina w Gdańsku. Stoją od lewej: Emil Broniarek, Zbigniew Janas i Stanisław Karpezo (zbiory Emila Broniarki).

Ludzie walczyli nie tylko o swoje, ale o wspólne

Z drem Andrzejem Anuszem, socjologiem, autorem książki "Nielegalna polityka", posłem w latach 1991-93 oraz 1997-2001, rozmawia Łukasz Perzyna

- Latem 1980 r. miał Pan 15 lat: za mało, żeby w historycznych wydarzeniach uczestniczyć, ale wystarczająco wiele, by je bacznie obserwować? Gdzie zastał Pana tamten Sierpień?

- Kiedy zaczął się strajk w gdańskiej stoczni, przebywałem na obozie sportowym, bo grałem amatorsko w piłkę ręczną. Ponieważ byłem laureatem olimpiady historycznej, po pierwsze miałem zapewnione miejsce w liceum poza konkursem świadectw w sytuacji, kiedy rodzice wielu kolegów musieli składać odwołania, żeby oni się do dobrych szkół dostali - po drugie, interesując się od lat historią, wiedziałem, skąd wzięła się potoczna nazwa sportu, który uprawiam. Szczypiorniakiem zwano piłkę ręczną dlatego, że pod koniec I wojny światowej grali w nią internowani przez Niemców w Szczypiornie, za odmowę złożenia im przysięgi, legionieści Józefa Piłsudskiego. Kiedy w Sierpniu 1980 r. byłem na tym obozie sportowym, oczywiście do mnie i kolegów docierały wiadomości o tym, co się dzieje na Wybrzeżu. Niestety w

naszym ośrodku nie dało się znaleźć radioodbiornika na tyle sprawnego, żeby złapać zagłuszoną mocno Wolną Europę. Nawyk słuchania tego radia wyniosłem z domu. Za to Dziennik Telewizyjny oglądaliśmy na naszym obozie tak, by spróbować się czegoś dowiedzieć... trochę między zdaniami, wypowiedzianymi przez spikera. Z czasem zaczęto na antenie mówić o przerwach w pracy, strajkami ich jeszcze nie nazywano. Za to kiedy już wróciłem do Warszawy, zobaczyłem jak stoi komunikacja miejska. I chociaż autobusy nie kursowały, warszawiacy nie mieli o to pretensji do ich kierowców, tylko do ekipy Edwarda Gierka. Okazało się, że historia dzieje się na naszych oczach. Jako piętnastolatek miałem świadomość wagi tamtych wydarzeń.

- Co z tego zostało po latach? Wiele z 21 postulatów gdańskich nas po upływie czasu nie porywa, jak żądanie podniesienia diet i dodatków za rozłąkę czy zrównania świadczeń rodzinnych z przysługującymi wtedy funkcjonariuszom MO?

- Nigdy nie pozwoliłbym sobie na żadną nutę kpiny z tamtych socjalnych sierpniowych postulatów. Wyrosły z potrzeby sprawiedliwości i pozostawały zasadne. Oczywiście zarówno wtedy, jak i z

obecnej perspektywy, najważniejsze dla ogółu Polaków okazały się żądania zgody na wolne związki zawodowe oraz uwolnienia więźniów politycznych. Pierwszy z tych postulatów oznaczał budowę niezależnej reprezentacji społeczeństwa. Po części wcześniej tę rolę wypełniał Kościół, ale był w swoich prawach ograniczany, co opisuję w mojej książce "Kościół Obywatelski", a poza tym miał do spełnienia misję wyższego rzędu. Natomiast w 1980 r. po strajkach powstała Solidarność jako masowa organizacja zajmująca się głównie obroną praw pracowniczych, a przy tym obywatelskich i ludzkich. Spośród żądań sierpniowych symboliczny wymiar miało uwolnienie więźniów politycznych, bo ten postulat stanowił sygnał pewnej wspólnoty. Pokazywał, że robotnicy pamiętają, kto o ich prawa walczył w poprzednich latach. I tych ludzi nie zostawia. Jedni znajdowali się w Sierpniu za ogrodzeniem strajkujących zakładów, inni za kratami aresztów czy więzień, ale swia-

domość okazała się wspólna. Nie zmienił już tego stan wojenny. Ludzie walczyli nie tylko o swoje, ale o wspólne. Klimaty te powróciły w 1988 roku, kiedy władza złamała w nocy strajk robotników Nowej Huty, a od rana zaczął swój protest Uniwersytet Warszawski. Uczestnicząc w organizowaniu tam odrodzonego NZS miałem świadomość, że historię nie tylko studiuję, ale w niej uczestniczę. Postawiliśmy wtedy postulat legalizacji zarówno Solidarności, jak NZS, zepchniętych do podziemia w stanie wojennym. Ale też żądania natury społeczno-ekonomicznej na naszą studencką miarę: poprawy warunków w akademikach, ratowania księgozbioru Biblioteki UW a nawet wprowadzenia zniżki na nocne autobusy, Pan się teraz uśmiecha, a przecież wtedy bibułę często rozwoziło się po nocy, a na taksówki często pieniądze brakowało. Zaś przekonanie, że Solidarność pozostaje jedynym taranem zdolnym skamielinę komunizmu skruszyć i Polskę zmienić stanowiło dziedzictwo Sierp-

nia 1980 r. I potwierdziło się 4 czerwca 1989 r, a wszyscy wiemy, co ta data oznacza. To było zwycięstwo Solidarności: legendy i wspólnoty. Dawne sierpniowe klimaty odnajdowałem jeszcze w trakcie prowadzonej w innej, chłodniejszej porze roku, zwycięskiej prezydenckiej kampanii Lecha Wałęsy w 1990 r. Choć reakcje na plan Leszka Balcerowicza okazały się już rozbieżne, podobnie jak jego społeczne skutki, wiele więzi się wtedy rozpadło. Za to ostatnim akordem tego solidarnościowego dzieła okazała się reforma samorządowa. Pierwsze w pełni wolne wybory w Polsce odbyły się w maju 1990 r. właśnie do samorządu terytorialnego. Podobnie reforma rządu Jerzego Buzka, przeprowadzona w Sejmie dzięki determinacji Akcji Wyborczej Solidarności w 1998 r. zawierała w sobie silny element wspólnotowego myślenia. Tak jak gdańscy stoczniowcy walczyli nie tylko o swoje, ale o społeczne cele, podobnie eksperci czy politycy z wielkich aglomeracji zbudowali rozwiązania, na których oczywiście Warszawa, Gdańsk czy Kraków skorzystały, ale najwięcej zyskały na nich liczne "Małe Ojczyzny", małe ośrodki, które wspólnymi siłami lokalnych włodarzy i samych mieszkańców, gdy przekonali się, że to ma sens, nadrobiły liczone w dziesięcioleciach zaniedbania. Kiedy jedzie się przez Polskę lokalną, najlepiej widać, jak wiele przez 35 lat zmieniło się na lepsze.

Muzeum Bitwy Warszawskiej w Ossowie

Z okazji otwarcia Muzeum Bitwy Warszawskiej w Ossowie 16 sierpnia 2025 o kulisach powstania tego obiektu z wicestarostą powiatu wołomińskiego **Katarzyną Pazio rozmawia rzecznik MWS Rafał Jabłoński.**

- 16 sierpnia nastąpi oficjalne otwarcie Muzeum Bitwy Warszawskiej w Ossowie dlaczego to wydarzenie jest tak ważne dla MWS w powiecie wołomińskim?

- Ja myślę, że to wydarzenie jest ważne dla nas wszystkich, mieszkańców nie tylko powiatu wołomińskiego. Mazowiecka Wspólnota Samorządowa dołożyła swoją małą cegiełkę do tego punktu kulminacyjnego związanego z otwarciem Muzeum m.in. poprzez zaangażowane przedstawicieli MWS w ten projekt. Mam tu na myśli np. prezesa MWS Konrada Rytle – wieloletniego starostę wołomińskiego, który pamięć o Bitwie Warszawskiej kultywował jeszcze jako młody chłopak i narażając się władzom PRL organizował - wspólnie z mieszkańcami i parafią w Kobyłce – Msze święte 15 sierpnia w Ossowie, połączone z zapalaniem zniczy na mogiłach Bohaterów 1920 roku. Jako starosta wołomiński włożył ogromną pracę w budowę infrastruktury wokół Sanktuarium Matki Bożej Zwycięskiej w Ossowie, a także zaangażował się w organizację cyklicznych obchodów rocznicowych upamiętniających to Wielkie Zwycięstwo 1920 roku. Ogromny wysiłek w powstanie tego Muzeum włożyły również władze samorządowe powiatu i gmin wszystkich kadencji oraz Mieszkańcy, którzy przez wiele lat dbali o mogiły Bohaterów i wspólnie zabiegali o godne upamiętnienie Wielkiego Zwycięstwa Polaków w 1920 roku.

- Szczególną rolę w zabiegach o utworzenie muzeum i właściwe upamiętnienie wydarzeń z 1920 roku na terenie powiatu miał także Twój mąż – śp. Rafał Pazio. Jakbyś mogła przypomnieć jego rolę w budowie tego obiektu?

- Mój Mąż przez ostatnie 6 lat swojego życia był dyrektorem Sa-



morządowej Instytucji Kultury „Ossów – Wrota Bitwy Warszawskiej 1920 roku” (SIK). Włożył serce i wiele wysiłku, aby o Ossowie i Bohaterach 1920 roku usłyszeli zarówno Polacy, jak i wszyscy Europejczycy. Kiedy Rafał został dyrektorem SIK, zorganizował w marcu 2017 roku w Ossowie, przy współudziale przedstawicieli MWS, debatę z udziałem parlamentarzystów, samorządowców, historyków, autorów koncepcji Muzeum Bitwy Warszawskiej. Dyskutowano wówczas o konieczności budowy obiektu upamiętniającego Wiktorię 1920 roku, jak również o miejscu jego powstania. W lipcu 2017 roku mój Mąż, przy współpracy ze środowiskiem wolnościowym, przygotował w Parlamencie Europejskim w Brukseli wystawę „We saved Europe – Ossów 1920”, która odbiła się szerokim echem nie tylko w Polsce. Chciał, aby cała Europa dowiedziała się o Wiktorii 1920 roku i wielkim heroizmie Polaków, którzy obronili nasz kraj i kontynent przed zalewem bolszewizmu.

Niedługo po tych wydarzeniach zapadła decyzja na szczeblu państwowym, że Ministerstwo Obrony Narodowej wybudu-

je Muzeum Bitwy Warszawskiej w Ossowie i w sierpniu 2017 roku podpisano list intencyjny w tej sprawie.

- Z tego co mi wiadomo, kwestia budowy Muzeum nie została wówczas przesądzona – mam na myśli to, że instytucje centralne miały w kolejnych latach inne pomysły na taki obiekt. Jak to się stało, że jednak finalnie Muzeum powstało w Ossowie?

- Tak jak wspominałam wcześniej, decyzja o budowie Muzeum Bitwy Warszawskiej zapadła w 2017 roku poprzez podpisanie listu intencyjnego w Ossowie przez ówczesnego Ministra Obrony Narodowej, ówczesnego starostę wołomińskiego

Kazimierza Rakowskiego oraz burmistrzów gmin Wołomin, Zielonka i Kobyłka. Zmierzenie wówczas było takie, że Muzeum powstanie na setną rocznicę Bitwy Warszawskiej, czyli do 2020 roku. Niestety to się nie udało, dlatego w 2019 roku zarówno MON, jak i Muzeum Wojska Polskiego, które prowadziło inwestycję – zaproponowało gminie Wołomin wyrażenie zgody na postawienie w Ossowie, zamiast dużego Muzeum - pawilonu, który będzie upamiętniał wydarzenia 1920 roku. Sprzeciw radnych miejskich, burmistrz Wołomina, a także osób związanych z Mazowiecką Wspólnotą Samorządową wobec zaproponowanego „rozwiązania zastępczego” sprawił, że MON musiało odstąpić od postawienia w Ossowie pawilonu i rozpocząć prace związane z budową dużego, profesjonalnego Muzeum, które godnie upamiętni największą polską Wiktorię.

Mnie, jako wicestarostę wołomińskiego bardzo cieszy, że ten wieloletni i trudny proces zabiegania o właściwe upamiętnienie Wielkiego Zwycięstwa 1920 roku właśnie znalazł swój szczęśliwy finał. Już 16 sierpnia otwieramy w Ossowie Muzeum Bitwy Warszawskiej. To wydarzenie jest pięknym przykładem tego, jak ludzie mogą się zjednoczyć w realizacji ważnego wspólnego celu, dla dobra nie tylko mieszkańców Ziemi Wołomińskiej, ale także całego kraju. Na koniec chciałabym gorąco podziękować wszystkim, którzy przez lata zabiegali o godne upamiętnienie „Cudu nad Wisłą” i przyczynili się do realizacji tego przedsięwzięcia. A wszystkich czytelników Samorządności już dziś serdecznie zapraszam do odwiedzenia Ossowa i Muzeum Bitwy Warszawskiej.



Powiat Wołomiński zaprasza na obchody 105. rocznicy Bitwy Warszawskiej 1920 r.

Bitwa Warszawska to jedno z najważniejszych wydarzeń XX wieku – nie tylko dla Polski, ale i dla całego kontynentu. W dniach 14-17 sierpnia 2025 roku na terenie Powiatu Wołomińskiego odbędą się uroczyste obchody 105. rocznicy zwycięskiej batalii 1920 roku, która zatrzymała marsz bolszewików na Europę i przeszła do historii jako Cud nad Wisłą. Wydarzenie organizowane jest przez Powiat Wołomiński we współpracy z samorządami miast i gmin oraz instytucjami państwowymi i kościelnymi.

Zwycięstwo Wojska Polskiego zatrzymało ofensywę bolszewicką i uratowało niepodległość dopiero co odrodzonej Rzeczypospolitej. Wydarzenie to często określane jest jako „osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata”, symbolizując triumf determinacji, wiary i odwagi nad przeważającą siłą wroga. Dziś, ponad sto lat później, naszym obowiązkiem jest pielęgnowanie pamięci o tamtych dniach – i właśnie temu służą coroczne uroczystości w Powiecie Wołomińskim, który był bezpośrednim świadkiem tych dramatycznych wydarzeń.

– Bitwa Warszawska była nie tylko wielkim zwycięstwem militarnym, ale również triumfem ducha narodu polskiego. Dlatego tak

istotne jest, abyśmy co roku – właśnie tutaj, w miejscach, gdzie rozegrała się historia – oddawali hołd naszemu bohaterom. Serdecznie zapraszam mieszkańców i gości z całej Polski do wspólnego przeżywania tych niezwykle uroczystości – mówi Arkadiusz Werelich, Starosta Wołomiński i organizator obchodów.

OSSÓW – SERCE OBCHODÓW

Szczególne rangę mają uroczystości w Ossowie – miejscu, gdzie 14 sierpnia 1920 roku zginął bohater ks. Ignacy Skorupka. Od 14 do 17 sierpnia 2025 roku Ossów stanie się centrum ogólnopolskich obchodów.

Czwartek 14 sierpnia tradycyjnie będzie dniem poświęconym postaci księdza Ignacego Skorupki, a także sojusznicy armiom, które wsparły nas podczas Bitwy. W programie: Msza Święta polowa w miejscu śmierci ks. Skorupki, spotkanie przy tablicach "Pomoc Narodów" oraz pełen zadumy wieczorny Apel Poległych.

Drugi dzień obchodów, 15 sierpnia, rozpoczniemy od Modlitwy przy krzyżu upamiętniającym bohaterską śmierć ks. Skorupki. Z kolei uroczystości w Sanktuarium Matki Bożej Zwycięskiej w Ossowie poprzedzi koncert chóru „Z Potrzeby Serc”. Msza Święta celebrowana przez biskupa Romualda Kamińskiego rozpocznie się o godz. 10.00, a bezpośrednio po niej, na Cmentarzu Bohaterów 1920 roku, odbędzie się Apel Poległych. Po oficjalnych uroczystościach organizatorzy zapraszają na pola ossowskie, gdzie odbędzie się XX Mistrzostwa Polskich Formacji Kawaleryjskich oraz festyn letni sołectwa Ossów.

Długo oczekiwane otwarcie Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku, organizowane przez Muzeum Wojska Polskiego, zaplanowane zostało na 16 sierpnia. Dzień wypełnią pokazy sprzętu wojkowego, koncerty oraz prezentacje historycznych i wojskowych stoisk. Kulminacyjnym momentem będzie rekonstrukcja bitwy.

Żywą lekcję historii będziemy kontynuować też 17 sierpnia. Na ten dzień organizatorzy zaplanowali wydarzenie patriotyczno-historyczne, w programie którego znalazły się m.in. pokaz współczesnego sprzętu wojkowego, stoiska rekonstruktorów historycznych oraz stoiska informacyjno-promocyjne.

RADZYMIN I POZOSTAŁE MIEJSCOWOŚCI

Obchody w Radzyminie obejmą m.in. Półmaraton „Cud nad

105. ROCZNICA BITWY WARSZAWSKIEJ 1920 ROKU

ORGANIZATORZY

- POWIAT WOŁOMIŃSKI
- GMINA WOŁOMIN
- GMINA RADZYMIN
- MIASTO KOBYLKA
- MIASTO ZIELONKA
- Ministerstwo Obrony Narodowej
- Muzeum Wojska Polskiego
- 1920
- MB WARSZAWA
- Województwo Mazowieckie
- POWIATOWE CENTRUM KULTURY Fabryczka
- Parafia Św. Trójcy w Kobyłce
- Ossów 1920
- mdk
- SOŁECTWO OSSÓW

PATRONAT HONOROWY

- Prezes Rady Ministrów
- Ministerstwo Obrony Narodowej
- Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego
- Wojewoda Mazowiecki
- Biskup Diecezji Warszawsko-Praskiej
- Marszałek Województwa Mazowieckiego

OSSÓW

14 sierpnia 2025 (czwartek)

- 6:00 – Msza Święta polowa w miejscu bohaterskiej śmierci ks. Ignacego Skorupki w intencji Żołnierzy Polskich poległych w Bitwie Warszawskiej 1920 roku Ossów, ul. Matarewicza 229
- 17:00 – Spotkanie przy tablicach upamiętniających Pomoc Narodów w 1920 roku przy Samorządowej Instytucji Kultury w Ossowie, ul. Matarewicza 148
- 21:00 – Uroczysty Apel Poległych i złożenie wieńców przy krzyżu upamiętniającym bohaterską śmierć ks. Ignacego Skorupki w Ossowie

15 sierpnia 2025 (piątek)

- 8:00 – Modlitwa poranna przy krzyżu upamiętniającym bohaterską śmierć ks. Ignacego Skorupki w Ossowie
- 9:30 – Koncert chóru „Z Potrzeby Serc” na terenie Sanktuarium Matki Bożej Zwycięskiej w Ossowie
- 10:00 – Uroczysta Msza Święta na terenie Sanktuarium Matki Bożej Zwycięskiej w Ossowie z udziałem Biskupa Romualda Kamińskiego
- 11:45 – Apel Poległych i złożenie wieńców na Cmentarzu Bohaterów 1920 roku na terenie Sanktuarium Matki Bożej Zwycięskiej w Ossowie
- od 13:00 – XX Mistrzostwa Polskich Formacji Kawaleryjskich
- 13:00-21:30 – Festyn letni Ossów 2025 na boisku przy OSP w Ossowie

Ministerstwo Obrony Narodowej i Muzeum Wojska Polskiego

16 sierpnia 2025 (sobota)

- od 12:00 – Wydarzenie związane z otwarciem Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Ossowie. W programie m.in. pokaz współczesnego sprzętu wojkowego, koncert, stoiska rekonstruktorów historycznych. Teren przy Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Ossowie
- 16:00 – Rekonstrukcja Bitwy Warszawskiej - organizowana przez Fundację GROM. SIŁA I HONOR. Teren przy Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Ossowie

17 sierpnia 2025 (niedziela)

- 12:00-19:00 – Wydarzenie patriotyczno-historyczne. W programie m.in. pokaz współczesnego sprzętu wojkowego, stoiska rekonstruktorów historycznych oraz stoiska informacyjno-promocyjne. Teren przy Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Ossowie

RADZYMIN

15 sierpnia 2025 (piątek)

- 9:00 – 34. Bieg Półmaraton „Cud nad Wisłą” Park E.Czartoryskiej
- 11:00 – Uroczyste otwarcie wystawy stałej w Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 w Radzyminie
- 13:00-18:00 – Piknik historyczny z wystawą pojazdów i pokazami dynamicznymi plac za Kolegiatą
- 15:00-15:30 – Uroczystości przy pomniku W. Witosa w Radzyminie plac Wolności
- 17:00-19:30 – Uroczysta Msza Św. na Cmentarzu Żołnierzy Poległych 1920 roku w Radzyminie, Apel Pamięci, złożenie wieńców Cmentarz Żołnierzy Poległych 1920
- 19:00 – Koncert Pawbeats & Sarius plac za Kolegiatą
- 21:00 – Gwiazda wieczoru - Koncert Zespołu Zakopower plac za Kolegiatą
- ok. 22:30 – Pokaz sztucznych ogni

PATRONAT MEDIALNY

- TVP3
- WARSZAWA
- POLSKA RADIO
- Radio 44.2 Warszawa
- Radio FM
- WIEŚCI
- Idziemy
- WWI 24
- ŻYCIE
- GRUPA REBRAMA
- KURIER
- opty
- dzisiaj.pl
- dzisiaj.pl

bitwawarszawska.pl



Wisłą”, koncerty, wystawy, piknik historyczny, uroczystości przy pomniku W. Witosa oraz widowiskowe pokazy i występy artystyczne (m.in. koncert zespołu Zakopower i pokaz fajerwerków). Uzupełnieniem programu będą wydarzenia patriotyczne w Żąbkach, Markach, Thuszczu, Kobyłce i Wołominie.

Organizatorzy: Powiat Wołomiński (główny organizator), Gmina Wołomin, Gmina Radzymin, Miasto Kobyłka, Miasto Zielonka, Parafia Św. Trójcy w Kobyłce, Ministerstwo Obrony Narodowej, Muzeum Wojska

Polskiego, Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920, Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 w Radzyminie, Fundacja GROM. Siła i Honor, Powiatowe Centrum Kultury Fabryczka, SIK Wrota Bitwy Warszawskiej 1920, Stowarzyszenie Miłośników Kawalerii im. 1 Pułku Ułanów Krechowickich, MDK Wołomin, Sołectwo Ossów.

Patronat Honorowy nad uroczystościami objęli Prezes Rady Ministrów, Minister Obrony Narodowej, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Wojewoda Mazowiecki, Biskup Diecezji War-

sawsko-Praskiej, Marszałek Województwa Mazowieckiego.

Uroczystości będą wyrazem pamięci i wdzięczności dla obrońców Ojczyzny z 1920 roku. To także wyjątkowa okazja do wspólnego świętowania i edukacji historycznej – zarówno dla mieszkańców, jak i gości z całego kraju.

Serdecznie zapraszamy do udziału!

Więcej informacji i szczegółowy harmonogram dostępne na stronie www.bitwawarszawska.pl oraz w mediach społecznościowych Powiatu.

Wiedzieliśmy, że protest trzeba robić razem

**Z Jerzym
Borowczakiem,
inicjatorem strajku w
Stoczni Gdańskiej w
1980 roku, rozmawia
Łukasz Perzyna**

- Rano 14 sierpnia 1980 r. to Pan rozpoczął strajk w Stoczni Gdańskiej. Kiedy poczuł Pan, że to jest przełom, a nie tylko kolejny konflikt społeczny, jak je określano w PRL: wiadomo było, że w 1968 r. zbuntowali się studenci, ale robotnicy ich nie poparli, z kolei w 1970 r. było odwrotnie?

- O godz. 10,30 Lech Wałęsa przejął strajk ode mnie i to był ten moment, o który Pan pyta. Stałem wtedy na koparce i z daleka zobaczyłem jak Lech biegnie do nas od strony bramy kolejowej. Chwilę przedtem przedostał się do stoczni. Wcześniej był krytyczny moment. Dyrektor mówił: do pracy. Wywoływał robotników po nazwisku, znał przecież wielu, funkcję w zakładzie pełnił od dawna. I wielu z nas już się zaczęło rozchodzić. Aż Wałęsa się pojawił i wszedł zaraz na tę koparkę. Ludzie przyszedli zaraz na ten wielki plac, już masowo, razem ruszyliśmy pod dyrekcję. Na negocjacje. To już nie był zwykły protest od tamtej chwili. Na liście miałem dwadzieścia nazwisk członków komitetu strajkowego, wpisałem Wałęsę, był 21. Słuchano go, ludzie pamiętali, jak przemawiał ku czci ofiar Grudnia 1970, wtedy przyszło 7 tys ludzi, chociaż w stoczni specjalnie dyrekcja zarządziła dzień wolny: to wtedy Lech powiedział, że jak za rok każdy z nas kamień przyniesie, to pomnik poległym sami zbudujemy. Kiedy zaczynałem rano strajk na K-5, z trzech postulatów jakie postaviliśmy, pierwszy stanowiło przywrócenie do pracy zwolnionej siedem dni wcześniej Anny Walentynowicz, oczywiście o Lecha też się upomnieliśmy, ale dwa pozostałe były płacowe: podwyżka i dodatek drożyzniowy. Mówiłem wtedy, że Gdynia i Stocznia Remontowa dostały podwyżki, a my co, pytałem, źle pracujemy, gorzej? Kiedy dużo wcześniej wstąpiłem do Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, poznałem tam Anię Walentynowicz, Alinę Pienkowską i Bogdanę Borusewicz, Andrzeja Gwiazdę. Z nami byli wtedy w latach 70. jeszcze ludzie, co wcześniej siedzieli na Syberii i w więzieniach PRL, spotykaliśmy się z nimi na tajnych wykładach w Sopocie. Współpracowaliśmy ze studentami z Ruchu



Młodej Polski i starszymi osobami z Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Pamiętałem, jak wyzywano robotników od hołoty i warcholów a studentów zapędzono do nauki tylko. Rozumiałem już, że każdy protest trzeba robić razem. Wspólnie występowaliśmy więc na kolejnych wiecach 11 Listopada, 16 grudnia w naszą stoczniową rocznicę i 3 Maja. Kiedy 7 sierpnia zwolniono z pracy Anię Walentynowicz, w pięć osób, w wielkiej tajemnicy zaczęliśmy obmyślać szczegóły planowanego strajku. Aż cały świat uznał, że skoro w stoczni noszącej imię Włodzimierza Lenina klasa robotnicza się buntuje, to jest to ważne wydarzenie.

- Co pozostało po 45 latach z tamtej atmosfery, poczucia wspólnoty przede wszystkim?

- Kiedy mam spotkania z licealistami czy studentami, często je-

stem o to pytany. Zwykle wspominam, że wtedy bloki czy segmenty, w których się mieszkało, były prawie takie same, stały przed nimi nie różniące się niczym wartburgi czy skody, a w środku podobne meble i telewizory. Gdyby się przez pomyłkę do sąsiada weszło, można było nie zauważyć różnicy. Daniel Olbrychski nam wtedy opowiadał, że za udział w ekranizacji Trylogii dostał 27 tysięcy złotych. Za cały film. Do stoczni, kiedy strajkowaliśmy, przyjeżdżali artyści. Obecność Andrzeja Wajdy wywołała oszałamiające wrażenie. Potem film o nas nakręcił. Aktorzy z Teatru Wybrzeże dawali dla nas spektakle. Ktoś powie może, że łatwiej przychodziło być solidarnym, gdy wszyscy żyli mniej więcej tak samo. Dziś mamy demokrację i nie widać potrzeby podobnej społecznej walki. Ludzie są podzieleni, mają poglądy prawicowe, lewicowe albo centrowo umiarkowane. Tęsk-

nię za politykami, którzy głosu nie podnosili, a i tak ich uważnie słuchano. Tacy byli Tadeusz Mazowiecki czy Jan Lityński. Teraz gdy polityk wejdzie na mównicę w Sejmie, ma się wrażenie, że nikt go nie słucha. Posłowie przyjmują wrogą postawę wobec siebie nawzajem. W Stoczni Gdańskiej zachowywaliśmy się inaczej, równieź wobec przedstawicieli drugiej strony. Było poszanowanie także jak przyjechał wicepremier Jagielski. Nawet popiersia Lenina nie wynieśliśmy z sali BHP, skoro taki był patron i tam jego miejsce. Moja strona nie uprawia polityki historycznej, a PiS czyni to w sposób bezpardonowy, tak, że z ich wystaw i książek dowiadujemy się, że Polska odzyskała niepodległość dzięki Solidarności Walczącej i Kornelowi Morawieckiemu, chociaż pamiętamy, jak wziął od ówczesnej władzy paszport na wyjazd za granicę. Przez dwadzieścia lat byłem posłem, więc wiem, jak

w Sejmie wygląda troska o dobro wspólne. Jeśli chce się wybudować drogę czy innej inwestycji, to koniecznie we własnym okręgu wyborczym. Nie z tych względów walczyłem, żeby u nas budowano promy, tylko dlatego, że w przemyśle stoczniowym wciąż pracuje w Gdańsku 15 tys. ludzi a tradycję, o której rozmawiamy warto kontynuować. Ale poprzednia władza wybrała Szczecin, bo tak chciał Joachim Brudziński. Położyła stępkę. Stawia się ją wtedy, gdy coś jest już gotowe. A oni nie poza tym nie zrobili. Ani jednego dnia spędzonego na strajku wtedy w Sierpniu 1980 r. nie żałuję. U nas widać teraz, kiedy się jedzie przez Polskę, tę lokalną, jak ludzie dbają o własne domy, gmina postarała się o wygodne chodniki, położone ze środków unijnych, samorządowa władza starannie drogę wyasfaltowała i wyrównała. I czasem zapominamy, że nie zawsze tak było.

Solidarność wypełniła przesłanie AK

**Ze Zbigniewem
Bujakiem,
przewodniczącym
Regionu Mazowsze
NSZZ "S" w latach 80,
liderem podziemnej
Solidarności
po 13.12.1981,
rozmawia Łukasz
Perzyna**

- Już 1 lipca 1980 r. odbył się strajk w Ursusie, a od 1 września Zakłady Mechaniczne, gdyby do tego czasu nie podpisano porozumień w Stoczni Gdańskiej, miały ponownie zastrajkować. Co zapamiętał Pan najmocniej z czasu, zawierającego się pomiędzy tymi datami?

- W połowie sierpnia założyliśmy komitet solidarności ze strajkującymi na Wybrzeżu. W Ursusie, gdzie pracowało wtedy 14,5 tys osób, zorganizowaliśmy trzy wiece na różnych wydzielonych fabrykach. Na każdy przyszło 1,5 - 2 tys ludzi. Ogromny entuzjazm wiązał się z pierwszym postulatem gdańskim, dotyczącym powołania wolnych związków zawodowych. I drugim spośród tamtych 21, dotyczącym prawa do strajku. Czuło się, że te dwa postulaty to przełom. Wtedy latem 1980 r. zastanawialiśmy się ze Zbigniewem Janasem, czy wolnych związków nie włączyć do listy naszych żądań w Ursusie. Jednak przedstawiciele opozycyjnej inteligencji warszawskiej, z którymi utrzymywaliśmy ożywione kontakty, uznali, że druga strona nigdy się na to nie zgodzi. Jacek Kuroń mówił, że to koniec systemu. Okazało się, że miał rację. Tyle, że spostrzeżenie Kuronia pozostawało opinią czy diagnozą, a nie programem. Inaczej rozumiała to druga strona, aparat partyjny satanicznie niemal odbierał postać Kuronia, przekonałem się o tym wertując dokumenty na potrzeby doktoratu i społecznej historii Solidarności, którą teraz piszę. W tamtej dyskusji Janas był zwolennikiem poglądu, że postulat niezależnych związków zawodowych powinien się pojawić, nawet jeśli zwiększy to ryzyko. Ursus był nadzorowany z KC PZPR i obserwowany przez służby ze względu na pamięć o czerwcowym proteście z 1976 r. Zakłady były przygotowane, w razie gdyby sytuacja międzynarodowa się zaostrzyła, do przedstawienia produkcji z traktorów na czołgi i silniki dla wojska. W

zakładzie działała nawet komórka GRU, sowieckiego wywiadu wojskowego. Wtedy wyprodukowane przez nas ciągniki szły do PGR-ów. Rolnikom trudno było zdobyć ciągnik, a jeszcze bardziej części zamienne. Zdarzało się, że ktoś je z zakładu wynosił i gdy został przyłapany, dawano mu wybór: zwolnienie z pracy albo wstąpienie do ORMO. Czuliśmy inwigilację. Ciężka nam pamięć, że robotnicy nie zareagowali tutaj na Grudzień 1970 r. na Wybrzeżu. Zapamiętaliśmy, co pod koniec lat 70. powiedział Lech Wałęsa: jeśli władza przez rok nie zbuduje pomnika tych, co wtedy zginęli - każdy przyniesie ze sobą kamień i tak ten pomnik wzniesiemy. Dlatego kiedy właśnie gdańscy stoczniowcy postawili postulat niezależnych i samorządnych związków zawodowych, który przez to miał szczególną moc - uznaliśmy w Ursusie, że popieramy go bez zastrzeżeń. I szykowaliśmy od poniedziałku strajk, gdyby wcześniej w niedzielę 31 sierpnia 1980 r. porozumienie w Gdańsku nie zostało zawarte.

- Co pozostało z tamtej wspólnoty z perspektywy 45 lat?

- Doskonałe pytanie skłania niestety do przykrych konstatacji. Słuchaliśmy orędzia nowego prezydenta, który wywodzi się ze śro-

dowiska zawodowych historyków a zanim objął najwyższy urząd w państwie, był prezesem Instytutu Pamięci Narodowej. O Sierpniu ani Solidarność nie powiedział nawet słowa. Tradycja niepodległościowa nie skończyła się wraz z I ani nawet II wojną światową, które w swoim wystąpieniu wymienił. Sprzeciw wobec ograniczeń suwerenności w PRL godnie ją dopełnił. Wielu dawnych żołnierzy Armii Krajowej, w tym powstańców warszawskich wspierało nas jeszcze w Sierpniu 1980 r. i później w stanie wojennym. Zbigniew Janas ukrywał się wtedy u bohaterkiej łączniczki z AK Wandy Traczyk-Stawskiej, która mówiła, że dla niej Solidarność to zwycięskie zakończenie Powstania Warszawskiego. Inni bohaterowie też podkreślali, że Solidarność dla nich wypełniła przesłanie Armii Krajowej. Sztafeta pokoleń miała wielkie znaczenie dla dawnej opozycji. Razi mnie dzisiaj bardzo kwestionowanie miejsca Polski w europejskiej wspólnoty. Przecież kiedy wybuchło w sierpniu 1944 r. Powstanie Warszawskie, Stalin marzył nie tylko o zdobyciu Berlina. Zamierzał po swojemu wyzwolić nawet Paryż, a nie tylko całe Niemcy. Front stanął na pół roku prawie na linii Wisły, bo Stalin czekał, aż Warszawa się dopali. A na froncie zachodnim alianci szli naprzód, co

miało oczywisty wpływ na los zachodniej Europy. Ale na nasz również. Spotkanie obu armii gdzieś we Francji a nie nad Łabą, gdzie w końcu miało miejsce, mogło oznaczać brak zgody Stalina nawet na ograniczoną formę suwerenności Polski, jaką ustanowiono po wojnie i włączenie nas do ZSRR jako kolejnej republiki. Powstanie Warszawskie odegrało więc kluczową rolę. Podobnie ruch sierpniowy, wsparty przez jego dawnych bohaterów, stanowił dla wolnego świata dowód, że Polacy potrafią walczyć nie tylko zbrojnie, przy niekorzystnym nawet rachunku sił. Z czasem stało się to kluczowym argumentem za rozszerzeniem zjednoczonej Europy o nas. Na umiejętności zawierania porozumień, jaką wykazaliśmy się w Sierpniu 1980, zyskały społeczeństwa wszystkich krajów ówczesnego bloku wschodniego. Wiele też mówi porównanie nas z Białorusią czy nawet Ukrainą sprzed lat. Jeśli szukamy momentu, w którym znana z Sierpnia wspólnota znów się objawiła, to oprócz 4 czerwca 1989 r. i ówczesnego zwycięskiego, znów pokojowego doświadczenia będzie to na pewno nasza pomoc dla Ukrainy. Na największą skalę ta po 24 lutego 2022 r, siłami społecznymi, bo władza nie organizowała powszechnej akcji przyjmowania uchodźców, to Polacy

zapraszali ich do domów i wszystkim się dzielili. Ale zaczęło się od wsparcia dla Pomarańczowej Rewolucji. Z Polski przyjechało 10 tys. wolontariuszy, głównie ludzi młodych, którzy Solidarności nie mogli pamiętać, ale jej przesłanie znali. Kiedy na Majdanie stanęło miasteczko namiotowe, które na kijowskim Chreszczatyku miało powstrzymać czołgi, gdyby ich użyto, studenci z Polski siedzieli w tych namiotach wraz z Ukraincami. Któryś z gospodarzy powiedział wtedy z przejęciem: - Lachy gotowi są ginąć za nas. Powtórzyłem te słowa wtedy Andrzejowi Wajdzie. I on powiedział, że dla takiego jednego zdania warto byłoby cały film zrobić. Wielka szkoda, że już go nie nakręci, jak kiedyś "Człowieka z żelaza". Zresztą Władysław Frasyniuk powtarza, że historia Sierpnia i Solidarności, o której z każdym rokiem coraz więcej wiemy, warta jest hollywoodzkiego filmu. Szkoda, że w kulturze politycznej współczesnej Polski niewiele z niej zostało, z tamtej umiejętności rozmowy i zawierania porozumień, cenionej bardzo przez obserwatorów zachodnich, którzy dziwili się, gdzie się tego nauczyliśmy. Rywalizacja pojmowana przez polityków jako podział społeczeństwa na dwa wrogie plemiona pozostaje obca pięknemu doświadczeniu z tamtego czasu.

**Cała gazeta oraz
poszczególne artykuły
dostępne również online**

czytaj, komentuj

SAMORZADNOSC.PL



Dzielnica
Ochota



Pęcice 1944

Już 13 września 2025 roku odbędzie się 6. edycja Rajdu do Pęcic – wydarzenia o głębokim znaczeniu historycznym i patriotycznym, organizowanego w 81. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Rajd ten stanowi hołd dla żołnierzy IV Obwodu Armii Krajowej Ochota, którzy 2 sierpnia 1944 roku stoczyli bitwę pod Pęciami podczas próby przebicia się do Lasów Chojnowskich. Ich celem było zdobycie broni i przegrupowanie od-

ziałów. Niestety, natrafili na znacznie silniejsze siły niemieckie. W walce poległo 91 powstańców, którzy dziś spoczywają w pęcickim Mauzoleum.

Dla uczczenia ich pamięci, Urząd Dzielnicy Ochota oraz Warszawski Hufiec Harcerzy „Zawrat” organizują kolejną edycję rajdu we współpracy z licznymi partnerami, m.in. Starostwem Pruszkowskim, miastami Pruszków i Piastów, Gminą Michałowi-

ce, Fundacją Dwór Polski, Grupą Historyczno-Edukacyjną „Szare Szeregi” oraz wieloma stowarzyszeniami i szkołami. Wydarzenie objęte jest honorowym patronatem Środowiska IV Obwodu AK.

Rajd odbędzie się w kilku formach – każdy może wybrać sposób uczestnictwa, który najlepiej mu odpowiada:

- Rajd pieszy – trasą historyczną żołnierzy AK, z udziałem

Zapraszamy na Rajd do Pęcic -ruszyły zapisy

- Rajd kajakowy – spływ rzeką Raszynka (ok. 4,5 km) z ograniczoną liczbą miejsc (32). Start spod przystanku „Raszyn Kościół” o 10:30. Po drodze spotkanie z rekonstruktorami i wręczenie „kenkart”.

- Rajd samochodowy – przejazd m.in. przez Wilanów, gdzie uczestnicy złożą kwiaty na grobie płk „Grzymały”, a następnie do Pęcic. Start o 12:00 z ul. Szczęśliwickiej 56.

Kulminacja wydarzenia nastąpi w Pęcicach:

- do godz. 14:00 – dotarcie grup rajdowych,
- 14:00–15:30 – obiad dla uczestników,
- 14:00–15:45 – gra terenowa z zadaniami historycznymi,
- 16:00 – Apel Pamięci przy Mauzoleum,
- 17:00 – ognisko harcerskie i spotkanie z Powstańcami.

Udział w wydarzeniu kosztuje 10 zł (płatne gotówką na miejscu startu). Każdy uczestnik otrzyma pakiet startowy. Szczegóły i zapisy dostępne są na stronie: <http://rajdpęcice.16wdh.pl>.

To wyjątkowe wydarzenie łączy pokolenia – w rajdzie biorą udział uczniowie, harcerze, pasjonaci historii oraz weterani i świadkowie tamtych dni. Rajd do Pęcic to nie tylko lekcja historii, ale także wyraz szacunku dla tych, którzy oddali życie za wolność.

MAZOWIECKA
WSPÓLNOTA
SAMORZĄDOWA



DOŁĄCZ DO NAS!



Jeśli chcesz :

1. Być członkiem największej organizacji samorządowej na Mazowszu, która istnieje ponad 20 lat i liczy kilka tysięcy członków
2. Mieć realny wpływ na swoje otoczenie i dbać o patriotyzm lokalny
3. Uczestniczyć w wydarzeniach patriotycznych, okolicznościowych, debatach, spotkaniach
4. Uczestniczyć w cyklicznych lokalnych wydarzeniach plenerowych na terenie gmin i powiatów Mazowsza
5. Wspierać rozwój regionu i swojej małej ojczyzny
6. Zyskać wsparcie w organizacji własnych, lokalnych projektów
7. Otrzymywać regularnie wydawaną od 2012 roku gazetę „Samorządność” a także publikować w niej własne treści na ważne tematy

BRUKSELA NIE ODPUŚCI KONCEPCJA EUROPY OJCZYZN RACZEJ NIE MA SZANS

OSTRZEGA – STANISŁAW PIECYK

Unia Europejska uruchamia wielką machinę cenzury pod bezczelnym tytułem „Tarcza Demokracji”. Wiemy to dzięki CitizenGo, która wypuściła apel ze zdjęciem wyżej zamieszczonym, o podjęcie walki z brukselską machiną niszczenia demokracji, a nawet wolności słowa. To kolejny ich apel w słusznej sprawie, który podpisałem, ale bez wiary w końcowe zwycięstwo, bo Bruksela nie odpuszcza. Jak nie wyprowadzi trumny na cmentarz historii (z prawdziwą demokracją) drzwiami, to ją w innym czasie cichaczem przepchnie oknem. Tymczasem politycy europejscy zajęci są sobą, wojną na Ukrainie i wojną z amerykańskim prezydentem Trumpem. Jak donoszą uczeni (takich jeszcze troszeczkę jest) pracownicy Brukseli, zakończono fazę konsultacji i przystąpiono do budowy „Tarczy Demokracji”. Już pracuje w tej sprawie specjalna komisja, która otrzymała od władz Brukseli pozwolenie na jej wprowadzenie nie tylko bez naszej – Europejczyków zgody, ale nawet bez publicznej dyskusji i to jest ich „demokracja”. Będzie jeszcze gorzej.

Już słyszę głosy naiwnych i głupich (czy tylko) polityków, którzy twierdzą, że Bruksela nie odważy się wprowadzić „Tarczy Demokracji”, ale tak mówiono przy różnych okazjach m. innymi przy wprowadzaniu „zielonego ładu” i co z tego wyszło, to już wiemy.

Tak mówiono także o zapowiadanej umowie o wolnym han-



dlu UE ze Wspólnym Rynkiem Południa znanym pod nazwą Mercosur, zrzeszającym takie kraje jak Brazylia, Argentyna, Paragwaj i Urugwaj. Podkreślano przy tym, że skoro Francja jest przeciw tej umowie, to na pewno uda się ten zamiar zablokować. W odróżnieniu od innych państw UE, Francja nigdy nie była „betonem” poglądów i postaw. Natomiast państwo niemieckie jest bardzo dla siebie pragmatyczne i bardzo skuteczne, bo we wszystkich władzach i instytucjach UE ma swoich ludzi, a poza tym ma największe pieniądze w UE.

Polscy politycy albo są skłóceniami z całą Europą (dzisiejsza opozycja), albo jej bezwarunkowo podporządkowani (ekipa rządząca), a poza tym tkwią ciągle w kolejnych kampaniach wyborczych i

nie mają czasu na takie „bzdury”. Badania opinii publicznej wskazują, że coraz więcej młodych ludzi jest przeciwna istnieniu w Polsce duopolu władzy wokół dwóch partii (PiS oraz PO), które realizują głównie te programy dla Polski, które podnoszą słupek poparcia społecznego dla ich partii.

Zatem pojawia się nadzieja jeśli nie na likwidację, to przynajmniej na znaczne ograniczenie skutków polskiej paranoi politycznej. Potrzebny jest polityk z charyzmą, odważny, z wizją dla Polski, który ten narastający sprzeciw wykorzysta i stworzy polityczny ruch nadziei.

Wracamy jednak do umowy z Mercosur. No więc umowa została zawarta. Cieszy się z tego cały przemysł niemiecki, coraz głośniejsze także francuski, a szczególnie sa-

mochodowy, a europejscy rolnicy, w tym polscy, martwią się o swoją przyszłość, bo Europę zaleją tanie i raczej niezdrowe produkty rolne z Mercosuru.

Dominacja niemiecka jest niebezpieczna dla wszystkich narodów Unii Europejskiej, nawet francuskiego, bo Niemcy jeśli stosują zasadę solidarności wobec innych członków UE, to raczej z konieczności lub gdy widzą w tym własny interes, niż z upodobania. Brytyjczycy już się przed dominacją „obcych” narodów zabezpieczyli wychodząc z UE, a jednocześnie w drodze cierpliwych i mądrych negocjacji zabezpieczyli sobie warunki współpracy z UE tylko trochę gorsze od tych, które posiadali jako członek UE. Straty z brexitu nadrabiają korzyściami ze źródeł będących poza obszarem i wpływami UE.

Pęd do Europy bez granic, bez ojczyzn, bez narodów, bez Boga, bez patriotyzmu, bez narodowych tradycji, bez zobowiązań wobec własnej ojczyzny, z jednym tylko twardym obowiązkiem płacenia zobowiązań finansowych wobec państwa (o to UE bardzo dba i będzie dbać) jest szczególnie widoczny w dawnych demoludach, no może z wyjątkiem Węgier.

Wcale nie pociesza mnie usprawiedliwienie, że główne

źródło tego pędu, szczególnie w przypadku Polski, wywodzi się z czasów panowania komunistycznej, sowieckiej zarazy. W tamtym ustroju mieliśmy głównie same obowiązki, a prawa jak były, to tylko na papierze i w komunistycznej propagandzie. Po transformacji ustrojowej zamiast zatrzymać wahadło przemian w pozycji rozsądku, czyli w pozycji pionowej, pchnęliśmy go w stronę przeciwną do poprzedniej. Taka tendencja szczególnie odpowiadała liberalom i lewicy, która naśladuje dawną politykę Lenina i komunistycznej międzynarodówki dążącej do stworzenia świata bez podziału na klasy społeczne. Obecna awangarda polityczna, szczególnie ta europejska i do niedawna jeszcze amerykańska dążyła do świata bez granic, bez ojczyzn i bez narodów, wprowadzając nowe rozwiązania swoich i światowych problemów poprzez „globalizację”. Niestety globalizacja nie tylko nie rozwiązała tych problemów, ale narodziła nowe. Wzmocniła trend odrywania ludzi od rodzinnej ziemi, od wspólnot w których się wychowywały poprzednie pokolenia, od podstawowych wartości cywilizacji zachodniej, czyniąc ich obywatelami świata i to są powody, dla których podtytuł mojego felietonu jest niestety słuszny. Trend ten, wrósł w myślenie szczególnie ludzi młodych i w średnim wieku i wytworzył mechanizmy, których nie da się już zlikwidować, a nawet zatrzymać. Ci ludzie nie mają ochoty bronić tradycyjnych wartości. Dla nich patriotyzm to pojęcie obciachowe, granice pomiędzy państwami przeszkodą do wędrówki po świecie, a ojczyzną jest cały świat i to właśnie bezczelnie wykorzystuje Bruksela.

Spyw kajakowy Bzurą 2025

Jak co roku MWS powiatu sochaczewskiego zorganizowało spyw kajakowy rzeką Bzurą dla swoich członków, ich rodzin i przyjaciół oraz naszych sympatyków. To wyjątkowe wydarzenie stało się już piękną tradycją.

Tegoroczny spyw możemy uznać za bardzo udany. Wszystko dopisało - zarówno frekwencja, jak i piękna pogoda, zaangażowanie i humory uczestników. Była to świetna okazja do sprawdzenia

swoich sił w kajakach, ale także integracji i odpoczynku. Rzeką Bzura, jak zawsze, zachwyciła swoim spokojem i malowniczymi widokami.

Wszyscy uczestnicy ochotczo deklarowali udział w następnym spywie, a więc do zobaczenia na Bzurze w przyszłym roku!

ADAM KŁOCH



Bohaterowie spod Monte Cassino

Zbliżająca się 81 rocznica zwycięskiej bitwy o Monte Cassino jest okazją do ukazania przebiegu walk II Korpusu Polskiego generała Władysława Andersa na froncie włoskim, w tym również udziału żołnierzy pochodzących z ziemi łowskiej.

Monte Cassino to szczyt wysokości 516 metrów, położony w skalistych masywach górskich środkowych Włoch, nad doliną rzeki Liri przy drodze Neapol – Rzym. Znajdują się na nim budynki Opactwa Benedyktynów z VI wieku. Były to pozycje obronne hitlerowców, przecinające cały Półwysep Apeniński. W dniach 11-29 maja 1944 roku główne i najtrudniejsze zadanie zdobycia górskich umocnień przypadło II Korpusowi Polskiemu gen. Władysława Andersa. Korpus, przewożony na początku 1944 roku z Egiptu, został włączony w skład 8 Armii brytyjskiej. W pasie natarcia II Korpusu leżały silne górskie fortyfikacje, wyposażone m.in. w wykute w skałach bunkry ze stalowymi wieżami pancernymi. Najsilniejsze umocnienia były na wzgórzach: Widmo, San Angelo, 575, 593, 569. Natarcie II Korpusu Polskiego wspierało dziesięć pułków artylerii złożonych z 224 dział, w tym 32 ciężkie i 156 moździerzy, ponadto 20 dział artylerii przeciwlotniczej, działa przeciwpancerne i działa czołgowe. Pomagała artyleria czterech brytyjskich pułków artylerii oraz lotnictwo. Wcześniej, przez szereg tygodni wojska 6 sprzymierzonych narodów bezskutecznie szturmowały tę niezdobytą twierdzę skalną.

W nocy z 11 na 12 maja II Korpus zaczął ofensywę na Monte Cassino. Po siedmiodniowych, krwawych walkach 18 maja oddziały polskie zdobyły kompleks wzgórz i klasztor Monte Cassino. Zatknięto polską flagę, a później również brytyjską. Droga do Rzymu stała dla sprzymierzonych otworem. Był to wspaniały sukces polskiego oręcza, opłacony bardzo wysoką ceną 860 poległych, w tym 72 oficerów. Spoczywają oni na cmentarzu polskim wzniesionym u stóp wzgórza klasztorowego. Napis na pomniku na wzgórzu 593 głosi: „Bogu oddali dusze- ciało ziemi włoskiej-a serce Polsce”.

Wśród żołnierzy walczących pod Monte Cassino byli także łowiaczy: m.in.: Leon Kwieciński, Franciszek Woźniak, Stefan Stańczak, Czesław Rybicki, Józef Piecka. Z wojennej drogi pierwszego z nich nie zachowały się żadne dokumenty pisane. Wiemy, że po powrocie z wojny zamieszkał w Iłowie, ożenił się z Gabriellą Molak



Na zdjęciu od lewej: Mariusz Ambroziak, Janina Gumińska z portretem Czesława Rybickiego, Anna Maria Anders, Sławomir Ambroziak.

– nauczycielką Szkoły Podstawowej w Iłowie, siostrą księdza Józefa Molaka, zamordowanego przez Niemców w obozie w Działdowie. Dzięki uprzejmości rodziny Franciszka Woźniaka ze Stegny wiemy, iż walczył on w 3 Dywizji Strzelców Karpackich jako bombardier Pierwszego Pułku Artylerii Lekkiej. Zdobywał wzgórza 593 i 569. Następnie jego droga wojenna wiodła pasem nadmorskim przez Loreto do Ancony, którą zdobyto 18 lipca, a 31 sierpnia wyparto Niemców z miasta Pesaro. Za zasługi w walkach Franciszek Woźniak rozkazem dowództwa 3 Dywizji Strzelców Karpackich z 26 lipca 1944 roku otrzymał Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino. Posiadał również Pamiątkową Odznakę 3 Dywizji Strzelców Karpackich. Dowódca 2 Korpusu Wojska Polskiego generał Władysław Anders rozkazem personalnym z dnia 27 listopada 1945 roku odznaczył go Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Czesław Rybicki z Iłowa, podobnie jak Franciszek Woźniak, był żołnierzem 3 Dywizji Strzelców Karpackich. Po wojnie zamieszkał w Chicago.

Żołnierzem II Polskiego Korpusu walczącym pod dowództwem gen. Władysława Andersa był również Stefan Stańczak. Urodził się w 1918 roku we wsi Uderz koło Iłowa. Po skończeniu szkoły powszechnej w Iłowie wstąpił w maju 1933 roku do Ojców Franciszkanów w Niepokalanowie z zamiarem zostania księdzem zakonnym. Trudne warunki rodzinne pokrzyżowały te plany i jako 16 letni młodzieniec zgłosił się do wojska i został przyjęty do 22 Pułku Ułanów, który stacjonował w Brodach. Otrzymał przydział do pułkowej orkiestry, a w październiku 1935 roku przeniesienie do

11 Pułku Ułanów w Ciechanowie, gdzie ukończył szkołę podoficerską i napisał tzw. „małą maturę”. We wrześniu 1939 roku wyruszył na wojnę wraz ze swoją Mazowiecką Brygadą Kawalerii. Uczestniczył w walkach obronnych w okolicach Garwolina. Po wkroczeniu wojsk sowieckich został wzięty do niewoli przewieziony do kopalni rudy w Krzywym Rogu w Rosji. Od marca 1940 roku pracował przy wyrębie lasu i budowaniu torów, a następnie wywieziony został do Workuty. Wyrwany z „niehumanitarnej ziemi” dotarł do Tatyszczewa, gdzie organizowała się Armia Polska. W sierpniu 1941 roku wstąpił w wojskowe szeregi. Żołnierska droga powiodła przez Iran, Irak, Palestynę, Syrię i Egipt. W lutym 1944 roku jako żołnierz 5 – tej Kresowej Dywizji Piechoty obejmuje dowództwo plutonu I kompanii 14 batalionu i rozpoczyna wraz z II Korpusem kampanię włoską. 5 Kresowa Dywizja Piechoty objęła odcinek walki pod Monte Cassino w dniu 27 kwietnia 1944 roku. W przedostatnim dniu ofensywy został ranny w prawe ramię i został przewieziony do angielskiego szpitala wojskowego. Po wyjściu ze szpitala uczestniczył dalej w kolejnych walkach na adriatyckim odcinku frontu. 18 lipca w walkach pod Ankoną został ponownie ranny. Po powrocie do 5 Kresowej Dywizji Piechoty w końcu 1944 roku zostaje po raz trzeci ranny, tym razem bardzo poważnie, co uniemożliwiło mu powrót do oddziałów liniowych. Wojnę zakończył jako podporucznik wojsk polskich. Za żołnierskie dokonania został odznaczony Krzyżem Walecznych, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Monte Cassino, Brytyjskim Medalem Obrony, Włoskim Medalem Zasługi.

Dalsze losy Stefana Stańczaka, żołnierza II Polskiego Korpu-

su, trzykrotnie rannego podczas działań wojennych na froncie włoskim wiodą go w 1952 roku do Chicago. Tam rozpoczyna się kolejny rozdział jego życia. Życia charakterystycznego dla pokolenia lat wojny, rzuconego przez los na emigrację. W Ameryce zaangażował się w działalność na rzecz Polonii. Wstąpił do Związku Narodowego Polskiego oraz do Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej – Placówka 90, w której pełnił różne urzędy, włącznie z funkcją komendanta.

W 1972 roku został jednym z pierwszych komentatorów i lektorów parafii Świętego Jacka w Chicago, skupiającej wiernych polskiego pochodzenia. Od 1976 roku studiował w trzyletnim seminarium dla stałych diakonów, prowadzonym Archidiecezją Chicagowską. 16 grudnia 1979 roku w katedrze Holy Name został wyświęcony do służby diakona. Święceń udzielił kardynał John Cody.

Diakon Stańczak ukończył jeszcze kursy prawa małżeńskiego dla rzeczników Sądu Biskupiego Archidiecezji Chicagowskiej oraz podjął studia w zakresie prawa kanonicznego.

W 1988 roku został mianowany stałym członkiem Sądu Biskupiego w charakterze adwokata i audytora. Był kapłanem wielu organizacji weterańskich i kombatanckich.

Równoległe ze sprawami duszpasterskimi, skrupulatnie wywiązywał się także ze społecznych, przyjętych na siebie obowiąz-

ków. Cieszył się w kręgach chicagowskiej Polonii niepodważalnym autorytetem. Ceniono go za życzliwość wynikającą z dobrze spełnionego obowiązku.

6 października 2000 roku Prymas Polski Ksiądz Kardynał Józef Glemp odznaczył diakona Stefana Stańczaka Prymasowskim Złotym Medalem „Ecclesiae Populoque Servitium Praestanti” („Zasłużonemu w Posłudze dla Kościoła i Narodu”).

Stefan Stańczak nigdy nie zapomniał o swoich rodzinnych stronach, o Iłowie. Podczas wizyt w Polsce zawsze odwiedzał swych przyjaciół oraz rodziną, iłowską świątynię. Pomagał parafii Iłów duchowo i materialnie. Wymiernym tego dowodem było ufundowanie wraz z Jadwigą i Ryszardem Rybickimi dla kościoła w Iłowie pięknych, 18 głosowych organów. Nadmienić należy, iż Państwo Rybicki, mieszkający od kilkudziesięciu lat w Chicago byli z pochodzenia łowiakami. Podobnie, jak Diakon Stefan Stańczak chodzili do iłowskiej szkoły, tutaj mieli swoją rodzinę i przyjaciół. Żywo interesowali się rozwojem i wydarzeniami swojej rodzinnej miejscowości.

Diakon Stefan Stańczak zmarł 8 stycznia 2000 roku w Chicago.

Pogrzebową Mszę Świętą celebrował ksiądz dziekan Michał Osuch z parafii Świętego Jacka w Chicago oraz biskup polowy Wojska Polskiego generał Leszek Sławoj Głódź. W ostatniej drodze towarzyszyli mu oprócz najbliższej rodziny, przyjaciele i koledzy, wśród których i dla których pracował.

Powyższe informacje zawarłem w mojej książce „Iłowski drogi do niepodległości”, wydanej w 2018 roku w setną rocznicę odzyskania przez Polskę Niepodległości.

WANDA DRAGAN



Tablica o takiej treści zostanie odsłonięta 2 września 2025r. w Iłowie przez Panią ambasadorkę Annę Marię Anders.



Olenderfest 2025 – jubileuszowy Festiwal Powideł Olenderskich na Przejmie

Zbliża się szybkimi krokami dziesiąty Festiwal Powideł Olenderskich „OLENDERFEST”. Dla podkreślenia jubileuszu tego wydarzenia postanowiliśmy uczynić go szczególnym. Dlatego też Festiwal realizujemy przy wsparciu Samorządu Województwa Mazowieckiego oraz we współpracy z Narodowym Instytutem Kultury i Dziedzictwa Wsi.

Festiwal zainspirowany został projektem mazowieckiej Regionalnej Organizacji Turystycznej pt. „Dwanaście twarzy mazowieckiej tradycji” – zbiorem opowieści o pasjonatach i rzemieślnikach, dzięki którym mazowieckie dziedzictwo wciąż żyje i inspiruje. To właśnie u nas będzie można spotkać tych, którzy wkładają serce i talent w pielęgnowanie, ratowanie i rozwijanie tradycji.

W programie festiwalu:

- Pokaz gotowania powideł buraczanych w wykopanej kotlinie, według tradycyjnej olenderskiej receptury – sok z buraka cukrowego gotowany z jabłkami i dynią, mieszany drewnianym „bocianem” w dużym miedzianym kotle.
- Degustacje i kiermasz przetworów: powidla olenderskie, siulite ore, siake fusier, szwobe klyc-

ke, a także miody, sery i wypieki regionalne.

- Warsztaty rękodzielnicze i rzemieślnicze: wikliniarstwo, tkactwo, wyplatanie płotów, kowalstwo, garncarstwo i wiele więcej.

- Scena muzyczna: folkowe i tradycyjne rytmy w wykonaniu Kapeli Chłopaki do wzięcia, Zespołu Nadarzyn, Kapela Postola oraz gwiazdy wieczoru – Adama Struga, który porwie do tańca.

- Strefa historyczno-edukacyjna: spacer śladami olenderskiego osadnictwa, wystawy narzędzi, kotłów i dawnych sprzętów do warzenia powideł.

Twarze tradycji – spotkania z mistrzami mazowieckiego rzemiosła:

- Marek Byliniak – Dłubanek z Mazowsza

Twórca łodzi jednopiennych z pnia drzewa – dłubanek. Rekonstruktor tradycyjnych mazowiec-

kich czółen, które jeszcze w XX wieku pływały po Wiśle, Bugu i Narwi.

- Andrzej Kłosek – Garncarz z Celestynowa

Samouk, który od lat formuje naczynia gliniane, nawiązując do tradycji garncarskich z Osiecka i Kolbieli. Jego przenośne koło garncarskie odwiedza festyny w całej Polsce.

- Anna Szpura – Korowajnica ze Starej Kornicy

Kulturoznawczyni i pszczelarka, która przywróciła obrzęd wypieku korowaja – weselnego ciasta pełnego symboliki i emocji.

- Marek Banasiak – Kowal z Siedlina

Twórca artystycznych podków, świeczników i mieczy. Samouk, którego pierwsze kowadło powstało z szyny kolejowej.

- Andrzej Staśkiewicz – Budowniczy instrumentów z Kadzidla

Kurpś, który tworzy skrzypce, surdynki i fujarki, łącząc rzeźbiarskie mistrzostwo z muzyczną pasją.

A to dopiero początek! Projekt „Dwanaście twarzy mazowieckiej tradycji” to żywa opowieść o ludziach, którzy sprawiają, że dawne umiejętności wciąż żyją, inspirują i przyciągają kolejne pokolenia.

Informacje organizacyjne:

Data: sobota, 6 września 2025 (zgodnie z coroczną tradycją 1 sobota września)

Start: 13:00

Lokalizacja: Gospodarstwo „Pod Jastrzębcem”, Przejma 19, 96-520 Ilów

Wstęp: bezpłatny

Olenderfest to wydarzenie kulturowo-integracyjne dla rodzin, seniorów, dzieci, pasjonatów historii i wszystkich, którzy chcą poczuć smak tradycji w atmosferze festynu. Nie może Was tam zabraknąć!

STOWARZYSZENIE NA RZECZ ROZWOJU ZIEMI
IŁOWSKIEJ

**TWOJA REKLAMA W GAZECIE
I NA LOKALNYCH PORTALACH
INFORMACYJNYCH**

**TEL: 884 88 99 30
REKLAMA@MPGMEDIA.PL
WWW.MPGMEDIA.PL**



II Mazowieckie Forum Samorządowe „Wspólnota Bezpieczeństwa”

20 listopada 2025r. - Centrum Konferencyjne TDT, ul. Puławska 125, Warszawa

II Mazowieckie Forum Samorządowe „Wspólnota Bezpieczeństwa” to wydarzenie dla każdego kto chce zdobyć niezbędną wiedzę na temat nowoczesnej Obrony Cywilnej, zarządzania kryzysowego, przeciwdziałania zagrożeniom oraz reagowania na sytuacje kryzysowe. To kilkanaście paneli tematycznych, kilkudziesięciu ekspertów-panelistów, stoiska partnerów wydarzenia prezentujące ofertę produktów i usług z zakresu bezpieczeństwa dla samorządów a także kontakty zagraniczne.

Tematem przewodnim tegorocznego II Mazowieckiego Forum Samorządowego „BEZPIECZNY SAMORZĄD” jest przygotowanie samorządów do radzenia sobie z sytuacjami kryzysowymi oraz ochroną ludności związane z implementowaną obecnie

MAZOWIECKIE FORUM SAMORZĄDOWE

20.11.2025

Centrum Konferencyjne TDT
Puławska 125, Warszawa

rejestracja

“WSPÓLNOTA BEZPIECZEŃSTWA”

Na Forum dowiesz się m.in.:

1. Jakie zadania ma samorząd w zakresie OL i OC?
2. Jak chronić zasoby ludzkie?
3. Jak chronić infrastrukturę?
4. Jak koordynować działania służb i JST?
5. Jak sfinansować w samorządzie OL i OC?
6. Jak radzą sobie polskie JST?
7. Jak działa OC za granicą (Ukraina, Skandynawia)?

mazowieckieforum.pl

ustawą o ochronie ludności i obronie cywilnej oraz wyzwaniami jakie stoją przed samorządami w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa na swoim terenie. W trakcie

paneli tematycznych poruszonych zostanie wiele zagadnień z tego zakresu uzupełnionych o możliwość zapoznania się z gotowymi rozwiązaniami oraz ofertami partnerów

wydarzenia w części wystawienniczej a także możliwością zdobycia konkretnej wiedzy z tego zakresu w przygotowanych specjalnie dla Państwa szkoleniach w części

szkoleniowej.

Więcej informacji i REJESTRACJA na II MWS na stronie: www.mazowieckieforum.pl

Łączą nas zamki i pałace Polska – Niemcy

Dolnośląska Organizacja Turystyczna i Marketing-Gesellschaft Oberlausitz-Niederschlesien mbH mają zaszczyt zaprosić Państwa na transgraniczne wydarzenie pod hasłem: „Łączą nas zamki i pałace Polska – Niemcy”

Gdzie: Zamek Czocha, Leśna
Kiedy: 13 września 2025 roku
Godz. 11:00 - 18:00

Podczas wydarzenia zaprezentujemy nowy transgraniczny produkt turystyczny, który łączy najpiękniejsze zamki i pałace pogranicza Polski i Saksonii. Celem projektu jest wspólna promocja dziedzictwa kulturowego regionu oraz wzmocnienie współpracy między partnerami po obu stronach granicy.

W programie wydarzenia m.in.:

- Stoiska promocyjne polskich i niemieckich zamków i pałaców
- Quiz wiedzy o zamkach i pałacach
- Gry i zabawy dla dzieci
- Występy i pokazy artystyczne

Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny.

Polska-Niemcy
Europejski Szlak Zamków i Pałaców

Interreg
Polska – Saksonia

Współfinansowany przez UNIE EUROPEJSKĄ

Atrakcje dla całej rodziny

Wydarzenie: Łączą nas zamki i pałace Polska – Niemcy
Gdzie: Zamek Czocha, Leśna
Kiedy: 13 września 2025 roku, godz. 11:00–18:00

- Stoiska promocyjne polskich i niemieckich zamków i pałaców
- Pokazy i atrakcje dla dzieci
- Występy artystyczne
- Quiz wiedzy o zamkach i pałacach

Wstęp bezpłatny

DOLNOŚLĄSKA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA
MARKETING-GESELLSCHAFT OBERLAUSITZ-NIEDERSCHLESSEN
DOLNY ŚLĄSK

Wydarzenie odbędzie się na dziedzińcu Zamku Czocha, który wyjątkowo w tym dniu dostępny będzie bezpłatnie. Zwiedzanie wnętrza zamku będzie możliwe, ale konieczne będzie wykupienie biletu zgodnie z obowiązującym cennikiem.

Wydarzenie jest współfinansowane z Programu współpracy Interreg Polska – Saksonia 2021–2027, w ramach projektu „Łączą nas zamki i pałace Polska – Niemcy”

Wydarzenie pod patronatem hono-

wym Marszałka Województwa Dolnośląskiego Pawła Gancarza.

Serdecznie zapraszamy do wspólnego świętowania i odkrywania transgranicznych skarbów historii i architektury!